

Głos Wielkopolski

CZY
TEL
NIK

Rok V Nr 22 (1402) ABC

Poznań, poniedziałek 24 stycznia 1949 r.

Cena 5 zł

Imię LENINA jego czyny i nauka przetrwają wieki

Uroczysta akademia w Warszawie w rocznicę śmierci wielkiego teoretyka socjalizmu

WARSZAWA (PAP). Na tle czerni, w którą spowita jest scena Teatru Polskiego w Warszawie widnieje otoczone 5 symbolicznymi strzelającymi w górę czerwonymi sztandarami marmurowe popiersie Włodzimierza Lenina. Po obu stronach w obramowaniu laurowym wypisane są słowa Józefa Stalina i Włodzimierza Majakowskiego o Leninie, oraz napis:

„IMIĘ LENINA, JEGO CZYNY
I NAUKA PRZETRWAJĄ WIEKI
I TYSIĄCLECIA.“

Na akademii, zorganizowaną przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w 25 rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina przybyli członkowie Biura Politycznego z przewodniczącym KC PZPR Prezydentem Bolesławem Bierutem na czele, przedstawiciele Rządu i Państwa. W lożach honorowych zajęli miejsca ambasador Związku Radzieckiego p. Lebediew w otoczeniu członków ambasady, ambasadorowie państw demokracji ludowej, przebywający w Warszawie, minister sprawiedliwości Czechosłowacji p. Czepiczka, minister pełnomocny Hiszpanii republikańskiej p. Sanchez-Arcas. Na

sali znajdowali się również sekretarz generalny MSZ — ambasador Wierbowski, przewodniczący Warszawskiej Rady Narodowej p. Sankowski, prezydent miasta p. Tołwiński, komendant główny SP i inni.

Setki robotników warszawskich zakładów pracy, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych wypełniają sale.

Wśród głębokiej ciszy rozlegają się dźwięki „Międzynarodówki”. Uroczystą akademię zagaja członek Biura Politycznego KC PZPR premier R.P. Józef Cyrankiewicz.

„Cała Polska Zjednoczona Klasa Robotnicza skupiona pod sztandarem marksizmu-leninizmu, cały obóz polskiej demokracji, wszyscy ludzie wolności i postępu czczą dziś imię wielkiego nauczyciela, twórcę rewolucji rosyjskiej, która przyniosła nam wolność — Włodzimierza Lenina — mówi premier Cyrankiewicz. — Czcimy pamięć twórcy tego kraju, który gromił faszyzm, przyniósł wyzwolenie narodowi i stał się oporą sił postępu i pokoju. Czcimy pamięć Włodzimierza Lenina, który wszystkim narodom dał w ręce oręż zwycięskiej walki o socjalizm. Czcimy dzieło wielkiego kontynuatora — Lenina — Józefa Stalina, które rośnie i potężnieje, które wysiłkiem milionowych mas zmienia oblicze świata. Pod sztandarem marksizmu-le-

ninizmu — kończy Premier — zmobilizujemy masy do walki z imperializmem o pokój i postęp, o triumf epoki socjalizmu.“

W dalszym ciągu przemówienia p. Józef Cyrankiewicz wita wśród entuzjastycznych okłasków przewodniczącego PZPR p. Bolesława Bieruta, ambasadora Związku Radzieckiego p. Wiktora Lebediewa i wszystkich przybyłych na akademię.

Wśród niemiłkających okłasków zajmują miejsca w trybunie ob. ob. Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Jakób Berman, Hilary Minc, Henryk Świętowski, Roman Zambrowski, Marian Sychalski, Adam Rapacki, Hilary Chełchowski, Stefan Matuszewski, Tadeusz Cwik, Franciszek Fidler, Janusz Zarzycki, Lucjan Motyka, Helena Kozłowska, Mieczysław Hoffman, przewodownicy i przewodnice pracy warszawskich zakładów przemysłowych.

Na mównicę wstępuje członek Biura Politycznego KC PZPR — Berman. (Przemówienie p. Bermana podajemy na drugiej stronie naszego pisma).

Zebrani stojąc oddają hołd pamięci wielkiego bojownika o wolność ludzkości — Włodzimierza Lenina.

W części artystycznej entuzjastycznie przyjętej przez zebranych, udział wzięli prof. Wypytowicz, artysta Teatru Polskiego — Marian Wyrzykowski oraz orkiestra symfoniczna Filharmonii Stołecznej.

Polska delegacja rządowa udaje się do Rumunii

WARSZAWA (PAP). W dniu dzisiejszym udaje się do Bukaresztu delegacja rządu Rzeczypospolitej, z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i min. spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele, dla podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską.

Dokładna znajomość marksizmu-leninizmu

zapewnia powodzenie w walce o socjalizm

Poznań uczcił pamięć Lenina — wielkiego teoretyka socjalizmu

Niezliczone tłumy społeczeństwa poznańskiego przybyły wczoraj wieczorem do auli Uniwersytetu Poznańskiego, aby uczestniczyć w wielkiej akademii z okazji 25 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina, wielkiego teoretyka naukowego socjalizmu i nauczyciela międzynarodowego proletariatu. Aula nie pomieściła napływających tłumów. Dużą część ludzi pozostała w obszernych korytarzach, aby przez megafony wysłuchać okolicznościowego przemówienia.

Samą aulę przystrojono oświetlennie. W oczy rzuca się olbrzymi portret Lenina, umieszczony na czerwonym tle i wypisany białymi literami cytat wypowiedzi Józefa Stalina:

„Zachowajcie Iljicza w pamięci, kochajcie go studiując dzieła Iljicza, naszego nauczyciela, naszego wodza. Walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie ich — jak Iljicz. Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Iljicz. Nigdy nie uchylajcie się od spraw drobnych w swej pracy, albowiem z rzeczy małych powstają wielkie — na tym polega jedno z najważniejszych przykazań Iljicza.“

Podium i stół przydzielny przykryty czerwienią, przybrano kwiatami i zieloną. Z bocznych balkonów zwisają sztandary organizacji młodzieżowych i zw. zawodowych.

Na mównicę wchodzi II sekretarz MK PZPR p. Wolniewicz. Zebrani śpiewają „Międzynarodówkę”. Milkną ostatnie słowa pieśni. P. Wolniewicz powołuje trybunę akademii. Wchodzi do niego m. in.

Pamięci Lenina



„Zachowajcie Iljicza w pamięci, kochajcie go studiując dzieła Iljicza, naszego nauczyciela, naszego wodza. Walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie ich — jak Iljicz. Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Iljicz. Nigdy nie uchylajcie się od spraw drobnych w swej pracy, albowiem z rzeczy małych powstają wielkie — na tym polega jedno z najważniejszych przykazań Iljicza.“

Wielki sukces Zaodrzańskich Zakładów Flaga HCP powiewa nad gmachem fabrycznym „Wagmo“

Nad zabudowaniami fabrycznymi Zaodrzańskich Zakładów Budowy Mostów i Wagonów „Wagmo“ w Zielonej Górze załopotała w dniu wczorajszym chorągiew Zakładów H. Cegielski Poznań. Fakt ten wywołał wielkie zainteresowanie mieszkańców Zielonej Góry.

Uroczystość wciągnięcia flagi na maszt odbyła się w dniu 22 bm. o godzinie 12 w południe. Jest to wyraz uznania zwycięstwa Zaodrzańskich Zakładów nad H. Cegielskim we współzawodnictwie międzyzakładowym jakie trwało od września ub. roku na mocy specjalnej umowy zawartej pomiędzy wymienionymi zakładami. Arbitrem był dyrektor TASKO inż. Zaporski.

Współzawodnictwo obejmowało następujące działy: wykonanie planu, wydajność pracy, dyscyplinę pracy, racjonalne wykorzystanie parku maszynowego i urządzeń organizacji pracy, oszczędności i bezpieczeństwa pracy.

Po przemówieniu przewodniczącego Rady Zakładowej Kubtaka, przy dźwiękach „Międzynarodówki”, w obecności całej załogi, członków Rady Zakładowej, dyrekcji i gości z Poznania wciągnięto flagę na maszt. Przy tej okazji przemawiał naczelny dyrektor Zjednoczenia Notek wzywając załogę Zaodrzańskich Zakładów do dalszej wyjątej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Okrzykami na cześć załogi Zakładów Cegielskiego uroczystość zakończono. (ad)

Pekin skapitulował Czang-Kai-Szek „wnosi modły o pokój“

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, wojska Kuomintangu, które znajdowały się dotąd w śródmieściu Pekinu, skapitulowały. Wojska ludowe, znajdujące się na przedmieściach Pekinu wkraczają do centrum miasta.

LONDYN (PAP). Według informacji agencji Reutersa z Nankinu, Czang-Kai-Szek w piątek wieczorem dotarł do miejsca przeznaczenia w prowincji Czekiang, tj. do swej miejscowości rodzinnej Fenghua. Poprzednio niektóre koła kuomintangowskie twierdziły, że Czang-Kai-Szek uda się na wyspę Kulun, w odległości 16 km od portu Amoy, w prowincji Fukien, Przewidywano ten ewentualność, że Czang-Kai-Szek schroni się na Formozę, lub wprost do Stanów Zjednoczonych.

W patetycznej odezwie pożegnalnej do narodu chińskiego Czang-Kai-Szek o-

znałmił, że „wnosi modły o pokój”. Czang-Kai-Szek nie przyznał się do rezygnacji, lecz motywował swój odlot z Nankinu „chęcią odpoczynku”. „Pragmieniem chęci oddać się do grzechu przodków” itp. Znawcy starych obyczajów chińskich twierdzą, że Czang-Kai-Szek obrał ten sposób wycofania się z areny w imię kardynalnej zasady staro-chińskiej „ratowania twarzy”.

Co się tyczy skutków ostatniego apelu nankińskiego o „bezwartunkowe zaprzestanie ognia”, to w Nankinie słychać, że radio armii ludowej określiło ten apel jako „hipokryzję”.

Słiszy gabinet nankiński omawiał jednak w piątek wieczorem projekt wysłania do Yenanu jednego z generałów dla przedyskutowania sprawy ewentualnego zaprzestania ognia. W dalszym ciągu omawiano też plany ewakuacji Nankinu.

POLSKO-CZESKA UMOWA o pomocy prawno-sądowej to nowy etap wzajemnej przyjaźni

WARSZAWA (PAP). DNIA 21 BM. W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA, NA KTÓREJ MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI HENRYK ŚWIĄTKOWSKI I CZECHOSŁOWACKI MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI DR CZEPIČKA POINFORMOWALI PRZEDSTAWICIELI PRASY O OGÓLNYCH ZAŁOŻENIACH I ZNACZENIU PODPISANEJ PRZEZ POLSKĘ I CZECHOSŁOWACJĘ UMOWY O WZAJEMNEJ POMOCY PRAWNO-SĄDOWEJ.

W dążeniu do jak największego ułatwienia wzajemnej pomocy prawno-sądowej, umowa ustala tryb postępowania, polegający na bezpośrednim porozumieniu się zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych, z wyłączeniem organów dyplomatycznych lub konsularnych, bez potrzeby uwierzytelniania wniosków i pism. W ten sposób wszelkie dokumenty sądowe uzyskują ważność na obszarach obu krajów, a wyroki sądów polskich są prawomocne na obszarach Czechosłowacji, jak również odwrotnie — wyroki sądów czechosłowackich obowiązują w Polsce.

Min. Henryk Świętowski oświadczył, że przedwojenne umowy nie odpowiadały obecnym warunkom, nie traktowały bowiem jednakowo obywateli obu państw. Również pogłębienie i rozszerzenie stosunków gospodarczych wymaga odpowiedniego postępowania na gruncie prawnym. Minister stwierdził, że pierwsza umowa tego typu, podpisana przez obydwa kraje, jest bez precedensu w stosunkach międzynarodowych. Stanowi ona jeden z etapów wypełniania wzajemnej przyjaźni konkretną, pożyteczną dla obu krajów treścią.

Czechosłowacki minister sprawiedliwości dr A. Czepiczka podkreślił, że do niedawna jeszcze — do lutego 1948 r. — sądownictwo czeskie, opanowane w dużym stopniu przez czynniki wrogie ludowi, utrudniało pełną realizację podstawowych założeń reform gospodarczych i społecznych. Minister oświadczył, że zbliżenie ustawodawstw prawnych obu krajów pogłębi jeszcze bardziej przyjaźń narodów Polski i Czechosłowacji.

Dnia 21 bm. Prezydent Rzeczypospolitej tej przyjął w Belwederze ministra sprawiedliwości Republiki Czechosłowackiej dra Alexej Czepiczka. Ministrów czechosłowackiemu towarzyszyli: m. in. sprawiedliwości — Henryk Świętowski oraz ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Franciszek Pišek. Również w dniu 21 bm. w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się uroczystość dekoracji członków czechosłowackiej delegacji rządowej.

Minister dr A. Czepiczka został odznaczony wielką wstęgą Orderu Odrodzenia Polski, pełnomocnik min. sprawiedliwości dr Viktor — Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

lizmowi. A oto wyjątki z przemówienia:

„Marksizm — leninizm stał się drogowskazem polskich mas pracujących, a klasa robotnicza zdobyła sobie przodującą rolę w narodzie. Ideologię marksizmu-leninizmu ujął w podstaw klasę robotniczej Kongres Zjednoczeniowy. W walce o pokój jesteśmy oddziałem światowej klasy robotniczej. Z namy maszeruje wielka nieugięta Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna i Towarzysze Stalin. Walka o socjalizm to nasz proletariacki patriotyzm. Kto chciałby wywołać nową wojnę, musi pamiętać, że bomby atomowe, czołgi i armaty produkują robotnicy, ładują tragarze, przewożą kolejarze — to jest, armia klasy robotniczej, należąca do wielkiej masy proletariatu światowego. Sztandar Lenina niesie dziś międzynarodowa klasa robotnicza, niesie proletariatu Polski, który zachował w pamięci wskazania Lenina. Pamiętajmy, że w walce i w budownictwie powodzenie jest tym pewniejsze im lepiej wiadamy teorią marksizmu-leninizmu.“

Przebrzmiały długotrwałe okłaski. Z mównicy padają teraz strofy dwóch fragmentów z wiersza Majakowskiego — „Na śmierć Lenina“ i „Partia“. Recytuje p. Stanisław Mroczkowski — artysta Państwowego Teatru Polskiego.

Część artystyczną wypełniła muzyka poważna w wykonaniu orkiestry symfonicznej Filharmonii Robotniczej. (c)

Polska Demokracja Ludowa

to twórcze rozwinięcie zasad marksizmu-leninizmu w warunkach naszej rzeczywistości

Czyż na przestrzeni dziejów całej ludzkości jakakolwiek inna ideologia — pretendująca do władztwa dusz — sięgnęła tak głęboko jak marksizm-leninizm, do samych korzeni ludzkiego społeczeństwa, stosunków między ludźmi, ludzkiego istnienia, sensu życia, filozofii, czy potrafiła wyzwolić tyle twórczych sił, które z bezprzykładnym poświęceniem zbudowały nowe społeczeństwo, oparte na zasadach sprawiedliwości społecznej?

Kto nie zna nauki Lenina, ten mimo całej swej uczonnej erudycji nie zrozumie mechanizmu współczesnego świata, ten nie zrozumie sensu minionej wojny, ten skazany jest na to, aby błądził po omacku, wkiłać się w sprzecznościach bez wyjścia.

Czyż okres 25 lat, które upłynęły od śmierci Lenina, nie dał niezliczonych dowodów genialnej trafności jego przewidywań? Czy okres ten, który przyniósł zaostrenie przeciwieństw między pracą i kapitałem, między metropoliami a koloniami, między poszczególnymi państwami imperialistycznymi, nie jest potwierdzeniem diagnozy leninowskiej o nieuleczalnym kryzysie kapitalizmu?

Jest dosyć sił pokojowych na świecie

Ani szal zbrojeniowy, który może najwyżej zaostrzyć jeszcze kryzys, ani atlantycki fantasmagorie, ani plasterki w postaci tzw. europejskich czy światowych „parlamentów” nie są w stanie uleczyć choroby, która toczy kapitalizm, nie są w stanie na długo utrzymać chimery „superimperializmu”, nie potrafią zasłonić jego pękających szwów. Marshalizacja Europy zachodniej nie stała się źródłem siły, lecz słabości tych krajów, nie umocniła ich suwerenności, lecz ją dotkliwie ograniczyła na rzecz Stanów Zjednoczonych.

A jeśli imperialiści mają złudzenia, że mogą coś zyskać pobrząkując szablami czy bombami atomowymi, to dziwić się należy tylko ich ślepotę. Po dwóch wojnach światowych nie powinno już chyba być dla nich tajemnicą, że trzecia wojna może mieć tylko jeden finał: ostateczną klęskę imperializmu. Na nic się nie zdadzą hałaśliwe wyczyny tych, którzy usiłują wywołać zamęt, syjąc pogórkami wojennymi. Jest dosyć sił pokojowych na świecie, które ukrócą te harce.

Gdzie tkwi źródło oszalałej trafności przewidywań Lenina? Czy obdarzony był jakimś tajemnym darem jasnowidzenia? Nie ma w tym żadnej tajemnicy. Leninowska zdolność przewidywania oparta jest na odkrywaniu praw, rządzących społeczeństwem, praw kształtujących kapitalizm i praw rozwoju nowych społeczeństw socjalistycznych, praw odkrywanych z genialną przenikliwością przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Siła marksizmu tkwi nie tylko w polocie twórczej myśli. Tkwi ona również w ogromnym ładunku uczucia, które wyzwała w ogromnym napięciu woli, która mobilizuje w budzeniu twórczej inicjatywy mas.

Polski ruch robotniczy i jego droga do leninizmu

Polski ruch robotniczy należy do rzędu tych ruchów, którym Lenin poświęcał bardzo dużo uwagi w niezliczonych artykułach, rozprawach i dyskusjach. Lenin śledził czujnie jego rozwój, polemizując z błądami luksemburgizmu, zwalczając zburzący na tym ruchu nacjonalizm i oportunizm.

Dlatego nie jest przypadkiem, że Lenin, który umiał tak bezlitośnie smagać biczem satyry pustkę wewnętrzną zakochanych w sobie pięknotuchów i frazesowiczów, bezwład oportunistów, impotencję ultra-lewicowców, zdradę kapitulantów, który potrafił zarazem wytknąć drogę walki klasowej i narodowo-wyzwoleńczej, drogę proletariackiego internacjonalizmu i szlachetnej dumy narodowej, odegrał tak wielką, wręcz decydującą rolę w kształtowaniu się polskiego marksistowskiego ruchu robotniczego.

Nie jest też chyba przypadkiem, że ruch marksistowski, reprezentowany w Polsce przez SDKP i L, spośród wszystkich odmian europejskiego ruchu robotniczego, mimo swych błędów, najbliższy był Leninowi, najbliższy był partii bolszewickiej.

Złożyła się na to nie tylko ostrość walki klasowej i bojowości polskiej klasy robotniczej, ale i jej szybkie dojrzenie polityczne, jej piękne tradycje rewolucyjne i internacjonalistyczne, wywodzące się z wielkiego

Wielka mowa członka KC PZPR Bermiana na leninowskiej akademii w Warszawie

„W 25 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina, w piątym roku budowy Polski Ludowej, Polski idącej ku socjalizmowi po drodze utórowanej przez Lenina, chciałoby się mówić o Leninie takim, jakim on żyje wśród nas, o Leninie, z którym każdy działacz robotniczy obcuje w swej pracy, w swych myślach i poszukiwaniach. Idąc za wskazówkami Stalina, nieraz w trudnych chwilach szukamy rady i pomocy w książkach Lenina. Na każdej stronie pism Lenina iskry się mądra, wiecznie żywa i życiodajna myśl, z każdej strony bije optymizm, który dodaje sił w walce.

W czym tkwi rewolucyjna, przeobrażająca oblicze świata siła leninizmu? W zawartym w nim olbrzymim ładunku twórczej myśli, niosącej zwycięską prawdę o życiu, o człowieku, o stosunkach społecznych. W tkwiącym w nim olbrzymim ładunku uczuciowym, w ogromnej sile moralnej, płynącej z myśli Lenina, z postawy Lenina, z nieodpartego czaru człowieczeństwa Lenina, który przeróżnymi drogami dociera do najdalszych zakątków świata i zapada się jako dziwnie głęboko w serce robotnika i żołnierza, pisarza i uczonego, chłopca i rybaka, Europejczyka i chińskiego kulisa — budzi w nich wolę walki i godność ludzką.

proletariatu, jej ostrość reagowania na upodlenie i zdradę ruchów burżuazyjnych. Wszystko to, co było zdrowe i prężne w polskim ruchu robotniczym na przestrzeni dziesięcioleci, przewyciężając fałszywy balast ideologiczny, szukało drogi do leninizmu, docierało coraz bliżej do leninizmu.

Internacjonalizm i patriotyzm

To, co czyni Lenina bliskim olbrzymiej większości narodu polskiego, jest jego nieubłagana walka zarówno z wyzyskiem kapitalistycznym i z ludzką krzywdą, jakoteż z uciskiem narodowym. Ten wielki Rosjanin i wielki rewolucjonista, jasno, twardo i konsekwentnie głosił prawo narodów do samookreślenia. Bronił zasady niepodległości Polski, walczył z carskim uciskiem i z wielkorusyjskim szowinizmem, zaś z chwilą zwycięstwa rewolucji proklamował niepodległość Polski.

Lenin całym swym życiem, każdym drgnieniem swego serca realizował zasady braterstwa ludów, zasady solidarności międzynarodowej, zasady proletariackiego internacjonalizmu, które zrosły się w nim organicznie z głębokim patriotyzmem, z szlachetnym poczuciem godności i dumy narodowej. Lenin niejednokrotnie podkreślał, że „patriotyzm to jedno z najgłębszych uczuć, utrwalonych wiekami i tysiącletnicami”.

Lenin pisał w roku 1914 w artykule „O dumie narodowej Wielkorusów”:

„Kochamy nasz język i naszą ojczyznę. Najbardziej pracujemy nad tym, aby jej masy pracujące (to jest 9/10 jej ludności) podnieść do świadomego życia demokracji i socjalizmu... Pełni jesteśmy uczucia dumy narodowej, bo naród rosyjski także stworzył klasę rewolucyjną, także dowiódł, że potrafi pokazać ludzkości wielkie wzory walki o wolność i o socjalizm... Pełni jesteśmy uczucia dumy narodowej i właśnie dlatego — piszą Lenin — szczególnie nienawidzimy swej niewolniczej przeszłości, kiedy szlachta obszarczna prowadziła na wojnę chłopów, żeby dusić wolność Węgier, Polski, Persji, Chin...”

Dziś po 35 latach od czasu, gdy Lenin napisał te słowa, cały świat mógł się przekonać, że narody Związku Radzieckiego, wychowane przez Lenina i Stalina, właśnie w duchu tych zasad dały nieprześcignione wzory socjalistycznego patriotyzmu i internacjonalizmu, wyzwoliły szereg narodów europejskich z faszystowskiej niewoli i stanowią dziś epokę wolności i suwerenności tych narodów, podczas gdy imperializm usiłuje podkopać i zniszczyć samą zasadę narodowej suwerenności.

Lenin i Polska

Właśnie wyzwolenie Polski i odzyskanie Ziemi Zachodnich, dzięki bohaterkiej armii radzieckiej, czyni Lenina i Stalina szczególnie bliskimi narodowi polskiemu.

I warto może jeszcze wspomnieć o jednej okoliczności nie bez znaczenia: Lenin spędził prawie dwa lata od jesieni 1912 r. do jesieni 1914 r. na polskiej ziemi w Krakowie i w naszych Tatrach. Były to lata wielkiego ożywienia ruchu robotniczego w Rosji, lata potężnego wzrostu partii bolszewickiej, której nie potrafiły już potem zniszczyć żadne carskie represje.

Skromne krakowskie mieszkankę Lenina było prawdziwym sztabem ruchu rewolucyjnego. Lenin często odbywał narady z działaczami partyjnymi. Do Krakowa przyjeżdżał Stalin na naradę z Leninem. Szczególnie doniosła była narada w Poroninie, we wrześniu 1913 roku. W czerwcu 1914 r. odbyła się narada KC Partii Bolszewickiej, poświęcona zwolaniu zjazdu partyjnego. Zjazdu jednak nie zdołano już zwołać. W sierpniu 1914 r. wybuchła pierwsza wojna światowa. Austriacka policja

aresztuje Lenina i zamyka go w więzieniu w Nowym Targu. Czerwona policja, licząc na zwycięską ofensywę swej partii, szykuje się do aresztowania Lenina po zdobyciu Krakowa.

Tymczasem Lenin, po zwolnieniu z więzienia nowotarskiego wyjeżdża do Szwajcarii. Stamtąd wkrótce rozbrzmiewa potężny jego głos przeciwko wojnie. Po trzech latach staje na czele zwycięskiej wielkiej rewolucji socjalistycznej.

Imię-symbol

Lenin był twórcą i założycielem pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, potrafił uchronić to państwo wbrew interwencjom, knoowaniom i spiskom niezliczonych wrogów. Zdołał utrwalić byt tego państwa, które stało się niewzruszonym oparciem dla międzynarodowego ruchu rewolucyjnego.

Zawiadając o śmierci Lenina KC partii bolszewickiej w takich słowach scharakteryzował tego olbrzyma rewolucji: „Nigdy jeszcze po Marksie historia wielkiego wyzwolenieckiego ruchu proletariatu nie wydała takiej gigantycznej postaci, jak zmarły wódz, nauczyciel i przyjaciel.

Wszystko co proletariat posiada rzeczywiste wielkiego i bohatera, nieustraszonego umysłu, żelazną, nieugiętą, pełną uporu i wszystko pokonyującą wolę, świętą nienawiść, śmiertelną nienawiść niewoli i ucisku, zapal rewolucyjny zdolny poruszać góry, bezgraniczną wiarę w siły twórcze mas, olbrzymi geniusz organizacyjny — wszystko to znalazło swe wspaniałe wcielenie w Leninie, którego imię stało się symbolem nowego świata od zachodu do wschodu i od południa do północy”.

Stalin na drodze Lenina

Miejsce Lenina przy sterze państwa socjalistycznego i międzynarodowego ruchu robotniczego zajął tow. Stalin. Partia bolszewicka dotrzymała ślubowania, złożonego w jej imieniu przez tow. Stalina.

Tow. Stalin w walce z trockistami, bucharinowcami i burżuazyjnymi nacjonalistami, zdołał ocalić sprawę rewolucji i zasady leninizmu przed wypaczeniem i zdradą. Kierując walką rewolucyjną, tow. Stalin pogłębił i rozbudował zasady leninizmu, uzbierając ideologicznie partię bolszewicką i ruch rewolucyjny na całym świecie do nowych zadań.

Idąc nieugięte drogą Lenina, tow. Stalin zdołał zmobilizować wszystkie siły narodów radzieckich dla realizacji stalinowskich pięcioletek, które były potężnym krokiem do komunizmu i stworzył materialne i moralne warunki dla zwycięstwa nad faszystem, kiedy wybiła godzina decydującego starcia.

Po zwycięstwie

Zwycięstwo nad faszystem i rosnący wbrew oczekiwaniom imperialistów ciężar gatunkowy armii radzieckiej, stworzył po drugiej wojnie światowej zgola inny układ sił klasowych na arenie międzynarodowej. Kraje wyzwolone przez armię radziecką znalazły się w szczególnie korzystnej sytuacji, sprzyjającej siłom rewolucyjnym tych krajów w zdobyciu władzy i dokonaniu najważniejszych przeobrażeń społecznych, jak przebudowa aparatu państwowego, reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu. Z jednej strony bowiem obecność armii radzieckiej i utrudniony sukurs imperialistycznym dla sił reakcyjnych i kontrrewolucyjnych, osłabiły ich opór, wzmagając natomiast wielokrotnie aktywność i rozmach rewolucyjny mas pracujących, z drugiej zaś strony kraje te w najtrudniejszym, początkowym okresie korzystały z wydatnej pomocy Związku Radzieckiego.

Polska Ludowa szybka swą odbudowę z ruin i zgłiszcz wojennych, imponujące tempo rozbudowy przemysłu, który przekroczył w tak krótkim czasie poziom przedwojenny, ciągną poprawę stopy życiowej ludności pracującej — wszystko to Polska Ludowa zawdzięcza systemowi władzy demokracji ludowej, który potrafił wyzwolić olbrzymią energią twórczą mas pracujących i zapewnił przodującą rolę klasie robotniczej.

Po podsumowaniu czteroletnich doświadczeń można zgodnie z naszą deklaracją programową i z wywodami przewodniczącego naszej partii tow. Bolesława Bieruta stwierdzić, że system władzy demokracji ludowej w Polsce jest twórczym zastosowaniem zasad marksizmu-leninizmu w nowym okresie historycznym, w nowym układzie sił klasowych, konkretnych warunkach polskiej rzeczywistości.

Nie jest on w żadnym razie ani rewizją, ani modyfikacją leninizmu, lecz twórczym jego rozwinięciem. System władzy demokracji ludowej wykonuje u nas skuteczną funkcję dyktatury proletariatu, realizując konkretną postać sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Sukces zjednoczenia

Właśnie niezłomnej wierności zasadom leninizmu polska demokracja ludowa zawdzięcza wszystkie swe sukcesy. Tylko na tej podstawie mógł się spełnić historyczny akt zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, poprzedzony zwyciężeniem pepeesowskiego socjaldemokratyzmu oraz odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w PPR. Dlatego właśnie zjednoczenie, osiągnięte na tej podstawie, jest rękomią siły i zwycięstwa polskiej klasy robotniczej w jej marszu do socjalizmu.

Tylko dzięki zwycięstwu zasad leninowskich osiągnięto likwidację rozłamów w ruchu robotniczym zarówno u nas, jak i w Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech i w Bułgarii.

Właśnie dzięki temu zjednoczeniu zaostriżył się kryzys i proces rozkładu w socjaldemokracji zachodnio-europejskiej, która szczególnie w Anglii, Francji, Holandii i w innych krajach coraz czynniejsze odłamy swe rozbijałkie, zdradzieckie oblicze.

Właśnie jasne i bezkompromisowe ustalenie leninowskiej treści demokracji ludowej zdarło maskę z kliki titowskiej w Jugosławii, która komunistyczną frazeologią, usiłując zasłonić obcą, antyludową treść swej polityki, pchała Jugosławię do uzależnienia od anglosaskiego imperializmu, do utraty suwerenności, do katastrofy. Brutalny terror, stosowany przez klikę titowską wobec wiernych leninizmowi członków partii, nie zasłoni na długo jej gorzkiej prawdy przed masami pracującymi Jugosławii.

Walka o leninizm

Dzieje ruchu robotniczego w Polsce były wypełnione walką o przyswojenie sobie zasad leninizmu, o przewyciężenie fałszywych i obcych naleciałości ideologicznych, o rozgromienie oportunistów i nacjonalistów w polskim ruchu robotniczym, wreszcie o najszlachetniejsze zastosowanie zasad leninizmu w konkretnej polskiej rzeczywistości.

Walka toczyła się uporczywie, choć nierównomiernie z nawrotami i zygami. Lewica socjalistyczna w bolesnym i pełnym wahań, lecz nieustannym procesie, przewyciężała błędne koncepcje socjaldemokratyzmu i przechodziła na pozycje leninizmu. Uwieńczeniem tych wszystkich wysiłków, dokonanych w warunkach ogromnej aktywności klasy robotniczej, był grudniowy kongres zjednoczeniowy PZPR, który otworzył nowy rozdział w bohaterkiej historii

polskiej klasy robotniczej i mas pracujących.

Krocząc dalej po tej drodze, nie wolno nam ani na chwilę zapominać o łączności partii z szerokimi masami chłopów pracujących, o konieczności pozyskania dla naszej walki elementów chwytliwych wśród drobniomieszczaństwa i inteligencji. Im ostrzejsza jest walka, tym bardziej powinniśmy dbać o rozszerzenie naszych wpływów na elementy chwytliwe, które do nas się zbliżają.

Pamiętajmy słowa Lenina:

„Jednym z największych i najbardziej niebezpiecznych błędów komunistów (jak i w ogóle rewolucjonistów, którzy skutecznie realizowali początek rewolucji) jest wyobrażenie, jakoby można było dokonać rewolucji, rękoma samych rewolucjonistów. Wręcz przeciwnie, w imię powodzenia każdej poważnej pracy rewolucyjnej należy koniecznie zrozumieć i wcielić w życie to, że rewolucjonści potrafią odegrać rolę tylko awangardy istotnie zdolnej do życia i przodującej klasy. Awangarda tylko wtedy spełnia zadanie awangardy, kiedy potrafi nie odrywać się od kierowanych przez siebie mas i rzeczywiście masy te prowadzić naprzód.“

Jakie są perspektywy naszej walki!

W jednej ze swych ostatnich prac, pisanych w marcu 1923 r. „Lepiej mniej, ale lepiej” Lenin, spoglądając w przyszłość, wskazywał, że o wynikach walki między socjalizmem a kapitalizmem zdecyduje w ostatecznym rachunku postawa olbrzymiej większości ludności globu ziemskiego.

„Właśnie ta większość ludności — pisał Lenin — wciąga się w ostatnich latach z niezwykłą szybkością do walki o swoje wyzwolenie tak, że w tym sensie nie może być nawet cienia wątpliwości co do tego, jakie będzie ostateczne rozstrzygnięcie światowej walki. W tym sensie ostateczne zwycięstwo socjalizmu jest całkowicie i bezwarunkowo zapewnione.“

Czyż zwycięski pochód bohaterów Chin ludowych nie jest świetnym potwierdzeniem tej przepowiedni?

Czyż nie jest wielkim triumfem leninizmu?

Czy bohaterka walka proletariatu krajów kapitalistycznych, szczególnie Francji i Włoch, nie jest dowodem niezwykłej siły leninizmu?

Czy zwycięskie budowanie fundamentów socjalizmu w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej nie jest triumfem leninizmu?

Czy zwycięskie budowanie komunizmu idei Lenina, czy zwycięskie budowanie komunizmu w Związku Radzieckim nie jest zwycięstwem leninizmu, zwycięstwem idei Lenina i Stalina?

Nasze zadania wskazał nam Kongres Zjednoczeniowy, który przyjął za podstawę wielką naukę marksizmu-leninizmu, Dlatego skupić musimy wszystkie siły dla realizacji programu, narysowanego przez nasz Kongres Zjednoczeniowy — pierwszy kongres naszej partii.

Umacniać będziemy wytrwale nasze ludowe państwo, zwalczając nieubłagane jego wrogów, upowszechniać i rozwijać będziemy zdobycze kulturalne i twórczość kulturalną w oparciu o najlepsze tradycje i całą postępową spuściznę narodu.

Pogłębiać będziemy sojusz robotniczo-chłopski, braterstwo robotników z chłopami drobno- i średniorolnymi.

Wzmacniać będziemy nieustannie naszą partię i przepajać ją zasadami marksizmu-leninizmu, ideami Lenina i Stalina.

Zakończymy przedterminowo plan 3-letni, aby przystąpić do realizacji planu 6-letniego, planu budowania fundamentów socjalizmu.

Chcemy, aby nasze pokolenie zbudowało Polskę Socjalistyczną i potrafimy tego dokonać.

Chcemy przygotować o wiele lepsze, szczęśliwsze życie dla podрастающего pokolenia i potrafimy tego dokonać.

Ta naszą pracą i walką złożymy najpiękniejszy hołd pamięci wielkiego wodza, wielkiego myśliciela i wielkiego człowieka — Włodzimierza Lenina.

Niech żyje i zwycięża leninizm! Niech żyje Stalin!”

Aluminiowe brudy

(Korespondencja własna API dla „Głosu Wielkopolskiego“)

Nowy Jork, w styczniu 1949 r.

Jak podnieść w USA i na rynku międzynarodowym cenę — dajmy na to konfitur truskawkowych? Bardzo proste. Tworzy się wielki trust konfitur truskawkowych. A jak podnieść cenę nafty? W tym wypadku niczego już tworzyć nie trzeba. Trusty istnieją od dawna, Gulf Oil, Aramco, Standard Oil, Socony, New Jersey itd. Cenę zaś regulują Rockefeller i Mellon. W podobny sposób na każdą dziedzinę produkcji „Big business“ położą swą łapę. Cztery trusty: Swift, Armour, Cudahy i Wilson kontrolują przemysł konserw mięsnych, Dupont de Nemours — król nylonu, kontroluje przemysł chemiczny, General Electric — przemysł radiowy i elektryczny. US Steel — stal itd.

Pomimo, że „trust“ w języku angielskim znaczy „zaufanie“, naród amerykański a ściślej mówiąc wyborcy amerykańscy — pod tym bowiem kątem spogląda na naród prezydent Truman — zaufania do trustów nie wykazuje. Wprost przeciwnie. Toteż jednym z najbardziej popularnych hasel jakich użył Truman w swej kampanii przedwyborczej był slogan: Precz z trustami. Obietnica częściowo została dotrzymana. Oficjalnie bowiem toczy się proces przeciw Dunlop Rubber Ltd. oraz postępowanie przeciwko Dupont de Nemours. Toczy się sprawa T-wa Rohm and Haas Co (przemysł materiałów plastycznych), któremu udowodniono konspiracyjność z niemieckimi przedsiębiorstwami I. G. Farben i Rohm and Haas.

To prawda — procesy idą jeden za drugim. Tylko że postępowanie ciągnie się jak guma do żucia. Nie wszyscy przecież są zainteresowani w likwidacji tych szanownych instytucji. Najlepszym tego dowodem chociażby obietnice, poczynione pewnym kołom przez Deweya w okresie kampanii przedwyborczej — że w razie zwycięstwa postara się o zniesienie antytrustowych ustaw, wprowadzonych w okresie wojny przez Roosevelta.

Afera Alcoa

Jaskrawe światło na tę rzekomo energiczną walkę z trustami rzuca afera Alcoa, Aluminium Corporation of America — w skrócie Alcoa był i jest największym w świecie trustem aluminium.

Jak każdy szanujący się trust amerykański, Alcoa spokrewniony był z kartelami niemieckimi. Latem 1948 roku eksdyrektor trustu, mister Malrio poznał się nagle w obowiązku wygadania niektórych historycznych faktów. Opublikował więc książeczkę pt. „The Aluminium Cartel“, w której stara się wykazać niebezpieczeństwo, że Alcoa nie ponosi odpowiedzialności ani za wzrost wojennej maszyny Hitlera ani też za wybuch drugiej wojny światowej.

Jeżeli mówi się o dobrych Niemcach — dlaczegożby nie mówić o dobrych trustach? Niemniej jednak w początkach października ub. r. The Department of Justice (ministerstwo sprawiedliwości), zaleciło Najwyższemu Trybunałowi rozwiązanie Alcoa.

Lecz nie należy zapominać, że na czele „Pentagonu“ (połączony resorty ministerstwa wojny), stoi zawsze czujny James Forrestal, b. prezes banku Dillon, Read and Co., I oto w decydu-

jącym momencie na arenę wkroczyła War Assets Administration (WAA), tj. administracja demobilu.

WAA posiada pod swym zarządem wszystkie fabryki, zbudowane przez państwo w czasie wojny. Jedną z nich właśnie i to największą i najnowocześniejszą urządzoną fabrykę aluminium, która kosztowała ok. 20 milionów dolarów WAA przekazała za 5 milionów trustowi Alcoa — trustowi, który prawie nie znajdował się już w trakcie likwidacji. Wybuchł wielki skandal. Ministerstwo sprawiedliwości powinno właściwie wytoczyć sprawę WAA i postawić ją w stan oskarżenia: 1) o nielegalne reaktywowanie trustów, 2) o próbę pogwałcenia konstytucji St. Zjednoczonych, 3) o współudział w nadużyciach, mających na celu zwiększyć koszty utrzymania.

Na tym jednak nie koniec, bo jednocześnie wybuchł drugi skandal aluminiowy, znacznie większy. Tym razem w Europie.

Jak się robi interesy?

Pewnego dnia Howard Bruce — zastępca administratora ECA (dostawy marshallowskie), przeglądając statystyki amerykańskiego handlu zagranicznego, ze zdumieniem stwierdził, że w 1947 r. (kiedy nie było jeszcze planu Marshalla), St. Zjednoczone importowały 14,260 ton aluminium — a w roku 1948 import ten wzrósł do 50,450 ton, przy czym 1/3 została przywieziona z W. Brytanii. I tu właśnie mister Bruce złapał się za głowę. Bo przecież właśnie W. Brytania otrzymuje aluminium z USA w ramach planu Marshalla, a nie na odwrót... Wszczęto więc dochodzenie.

Rzecznik ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie oświadczył, że „ilość aluminium, będącego przedmiotem odsprzedaży Ameryce jest bardziej zbliżona do cyfry 100 ton — jeżeli chodzi o Anglię — niż do cyfr podanych przez ECA“. Lecz po pewnym czasie nadszedł kompromitujący raport i H. Bruce wystąpił w roli prokuratora. Okazało się, że na każde 100 funtów aluminium, które posłano do Anglii, Holandii i Belgii na koszt ECA — po cenie 16 centów za funt — do St. Zjednoczonych powróciły 23 funty po cenie 30 centów. W ten sposób powstał czarny rynek aluminium w USA.

Zarówno w Ameryce jak i w zachodniej Europie zapanowała konsternacja. Plan Marshalla zdradził w posadach. — Toteż czym prędzej z Londynu, Brukseli i Hagu przesłano oficjalne sprostowania do Waszyngtonu. Ciemne chmury zostały podobno rozpedzone, lecz w dalszym ciągu istnieje obawa, że Kongres, który w końcu miesiąca rozpatrzy będzie sprawę kredytów marshallowskich na rok bieżący, zażądać może bliższych wyjaśnień. Z tej przyczyny pewne koła zarzucają Howardowi Bruce, że krok jego był nieprzemysłany... ze względu na ewentualne skutki.

Zmniejszenie dostaw marshallowskich

Najciekawsze jednak, że całą afere wyciągnęli na światło dzienne ci właśnie amerykańscy producenci, dla których czarny rynek stał się jedynym źródłem surowcowym metali.

Aluminiem stało się trudniejsze do zdobycia, niż złoto. Lwią część produk-

cji zarezerwował departament wojny dla przemysłu lotniczego i na tzw. rezerwy strategiczne — reszta odpływała do Europy w ramach dostaw ECA.

Oczywiście głód aluminiowy na wewnętrznym rynku nie jest trudny do zażegnania, wystarczyło by po prostu zwiększyć produkcję tego metalu. Lecz tu właśnie stoi na przeszkodzie potężny trust Alcoa, który posiadając wszystkie niemal wynalazki i patenty w zakresie tzw. metali lekkich, trzyma w swych rękach monopol produkcji aluminium w St. Zjednoczonych i wytwarza sztuczny kryzys dla podbia cen rynkowych.

I tak z jednej strony rozwiązanie trustu jest nieodzownym warunkiem rozwoju produkcji — z drugiej zaś departament wojny uważa, iż trust jest niezbędnym producentem „materiałów strategicznych“ i nie dopuszcza do jego likwidacji. Paradoxs? A może raczej jeszcze jeden nonsens...

Skandal jednak zrobił swoje. Transporty aluminium dla zachodniej Europy wstrzymano. Aby zaś usprawiedliwić zmiany w marshallowskim rozdziale, Howard Bruce oświadczył, iż widocznie St. Zjednoczone wysyłają za dużo metalu do Europy, jeśli tak znaczny jego procent wraca do Ameryki.

Znosi się więc na to, że W. Brytania, Belgia i Holandia zostaną pozbawione aluminium na czas trwania planu ERP. Nie byłoby to pierwsze rozczarowanie marshallowskiej klienteli — prawdopodobnie też i nie ostatnie. Bo już przy podpisywaniu sławetnych umów „bilateralnych“ można się było zorientować, co kieruje polityką dobroczynności: interesy trustów na pierwszym planie — dla Europy zaś Coca Cola, guma do żucia i stary demobil.

Robert Walker

Ubezpieczalnia otwarta dla rzemieślników

Chęć zabezpieczenia sobie przyszłości jest właściwa każdemu człowiekowi. Również rzemieślnicy zakładając warsztaty pracy o tej przyszłości myśleli i prowadząc ją myślą nadal. Jednym z zagadnień tej kwestii to sprawa ubezpieczenia chorobowego rękodzielniczymi samodzielnych. Przed wojną sprawa ta nie była należycie rozwiązana. Wysokie składki i niewspółmiernie niskie świadczenia ze strony zakładów ubezpieczeniowych sprawiły, że tylko nieliczni rzemieślnicy korzystali z usług tych instytucji. Tysięczne reszki pozostałych żyły tylko w nadziei, że przed utratą zdolności do pracy zdołają zebrać na tyle wysoki fundusik, że pozwoli on im przetrwać starość. Nadzieja ta okazywała się jednak często zwodnicza, a choroba w rodzinie lub inny niepomysłny wypadek pochłaniały to, co odkładało się „na biedę“. Zgoła tragicznie przedstawiała się sytuacja, jeśli chorował przez dłuższy czas sam rzemieślnik. Koszta leczenia pochłaniały oszczędności, których nie miał kto uzupełniać. Rękodzielniczy pozbywał się nie tylko umeblowania, ale również i narzędzi pracy. Jeśli powrócił do sił, to stanął wobec ogołoconego warsztatu.

Poderwana sytuacja materialna nie pozwoliła oczywiście na szybkie tworzenie nowych oszczędności. Do tego dodać trzeba jeszcze, że rozliczne, „zawsze pilne i ważne“ potrzeby bieżące, rzadko któremu rzemieślnikowi pozwoliły na stałość w odkładaniu pewnego minimum pieniężnego, tak że w rezultacie w starości musiał korzystać z pomocy dzieci lub też z instytucji opieki społecznej.

Dzisiaj sytuacja rzemieślnika pod tym względem zmienia się.

Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio rozporządzenie umożliwiające rzemieślnikom ubezpieczenie na wypadek

śmierci i niezdolności do pracy. Ważnym niezmierznie dla rękodzielniczą jest szczegół, że mógłby on przelewać część sum, które wpłaca na Fundusz Społeczny Oszczędności na poczet składek ubezpieczeniowych. Petraktacja Związku Izby Rzemieślniczych w sprawie wprowadzenia w życie tego rozporządzenia nie są jeszcze zakończone. Nie znamy do tej pory szczegółów na jakich oparta zostanie umowa ubezpieczenia, nie mniej jesteśmy przekonani, że z chwilą sfinalizowania rozmów z możliwością powyższych skorzystają tysiączne reszki rzemieślników. Dzięki tej okoliczności rękodzielniczy zdobywa dla siebie dodatkową korzyść. Przy zaistnieniu odpowiednich warunków otrzyma bowiem oprócz wpłaconych oszczędności, również i zaopatrzenie z tytułu ubezpieczenia.

Inaczej sprawa ta przedstawiać się będzie wśród tych, którzy z powodu niskich dochodów nie podlegają ustawie o obowiązku oszczędzania. W tych wypadkach na wysokości zadania stanąć winny cechy i związki, by drogą odpowiedniej propagandy uświadomić swych członków o korzyściach wynikających dla nich z faktu własnowolnego ubezpieczenia się. Zaznaczyć trzeba że w myśl postulatów Związku Izby Rzemieślniczych ubezpieczenie takie zachowałoby swoją moc obywatelną czy rzemieślniczą z najemnego staje się samodzielnym, czy będąc dotychczas samodzielnym, przechodzi jako członek do jednej ze spółdzielni rzemieślniczych.

Pomyślne uregulowanie tego problemu będzie miało dla każdego rzemieślnika wielkie znaczenie. Usunie przede wszystkim stałą troskę o niepewne jutro i da mu możliwość spokojnego spędzenia starości po okresie intensywnej, twórczej pracy. (lm)

Zmurszały ustrój Francji

Głośny proces Stawiski, który pod nazwą „Stawiskiady“ przeszedł do historii III Republiki Francuskiej jako wyraz moralnego zgangrenowania środowiska, które przygotowało rządowi Vichy, pozostawił swe ślady również we Francji powojennej. Ta sama co dawniej panuje atmosfera w ministerstwach, takie samo niecierpienie się z groźbą publiczną i lekkomyślne trwonienie dóbr narodowych. Kulisy tej niezdrowej atmosfery odsłoniła niedawno francuska Izba Kontroli (Cour des Comptes), ujawniając bardzo poważne nadużycia we wszystkich prawie dziedzinach administracji.

Sprawozdanie Izby Kontroli wywołało zaniepokojenie w społeczeństwie francuskim. Dowiedziało się ono, że np. luksusowe umeblowanie wypożyczone głównej kwaterze alianckiej, która mieściła się w czasie wojny w Wersalu, znikło bez śladu po wycofaniu oddziałów alianckich. Ministerstwo wojny odmówiło zwrotu umeblowania byłej rezydencji gen. de Gaulle, ówczesnego szefa rządu tymczasowego. Dwa guberny bezcennej wartości wypożyczone na 24 godziny z okazji wizyty zagranicznego męża stanu nie powróciły nigdy do skarbca państwowego. Sprawa mebli i zabytków sztuki wypożyczonych przez państwo poszczególnym placów-

kom ministerialnym obejmuje ponad 300 stron sprawozdania. Ministerstwo wojny nie może wyliczyć się z wydatków na zakup alkoholu, wykwinnych win, ubrań cywilnych, damskich toalet itp. Osoby wojskowe nieraz wysokiej rangi wystawiały rachunki za przedmioty nie mające nic wspólnego z ich funkcjami oficjalnymi. Straty nie są jeszcze dokładnie obliczone, sięgają jednak cyfry 3 miliardów franków.

Izba Kontroli stwierdziła dalej, że poszczególne instytucje i komórki administracyjne systematycznie przekraczały swe budżety i to niejednokrotnie drogą malwersacji buchalterycznych i fałszywnych dokumentów. Wśród licznych przykładów takiego postępowania Izba Kontroli wymienia ministerialną delegację dla odbudowy i planowania w departamencie Dolnego Renu. By zwią-

zać swe kredyty na utrzymanie nadmiernego personelu delegacje te wystawiały rachunki za niewykonane prace. Wśród mniej lub więcej obciążonych nadużyciami znajdują się: wydział kalkulacji i sprzedaży sprzętu wojennego, ubezpieczalnie społeczne, Czerwony Krzyż i ministerstwo byłych kombatan-tów.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe, któremu przedłożone zostało sprawozdanie, powzięło uchwałę, domagającą się od rządu ukarania winnych. Prasa demokratyczna idzie dalej i żąda przeprowadzenia gruntownej reorganizacji aparatu administracyjnego i nie tylko ukarania sprawców nadużyć, lecz zmiany systemu urzędowania i zasadniczej przebudowy administracji państwowej, gdyż cały organizm państwowy jest chory. (hb)

ŚWIETLICE - FABRYKI - INSTYTUCJE

mogą zaprenumerować „GŁOS WIELKOPOLSKI“, „ZCZYPOSPOLITĄ“, „PRZYJACIOŁKĘ“ lub „PRZYJACIELA“ z odsylniem lub z odbiorem na miejscu za pośrednictwem Oddziału Administracji Prasy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej

„Czytelnik“, ul. Marsz. Focha 16 — tel. 69-72

Konto P. K. O. nr V-4499.

Przyjmujemy wpłatę na prenumeratę PISM RADZIECKICH na rok 1949

TADEUSZ BOROWSKI

Nasz wiek XX

Koszmarny autobus

DWA LATA temu John Steinbeck wydał powieść pt. „Koszmarny autobus“. W powieści tej — rozgrywanej się wokół autobusu, którym jadą do Los Angeles pasażerowie z różnych klas społeczeństwa — występuje postać młodej dziewczyny, Normy, która pragnie wyrwać się z ohydneho, mieszczańskiego, zakłamanego domu rodziców i zawiera w autobusie przyjaźń z inną dziewczyną, Camillą, proponując jej wspólne przebijanie się przez życie i wspólne poszukiwanie szczęścia. Ale cóż: Camilla, którą wszyscy uważają za pielęgniarkę, w rzeczywistości jest prostytutką i „występuje“ w nocnym lokalu, do którego uczęszczał ojciec Normy, bogaty przemysłowiec, poszukujący mocnych i niewybrednych wrażeń. „Koszmarny autobus“ — według intencji Steinbecka — ma reprezentować obecną Amerykę, a los obu dziewcząt, Normy i Camilli, ma odzwierciedlać los wielu milionów dziewcząt amerykańskich.

Koszmarny autobus jedzie równiną kalifornijską, zbliża się do celu podróży. Norma patrzyła przez ciemne okno autobusu na pierwsze gwiazdy na niebie. „Gwiazdo jasna, gwiazdo czysta, pierwsza gwiazdo, którą ujrzałam na niebie, spraw, by się spełniło moje dzisiejsze marzenie“ — szepnęła z tęsknotą. Camilla odwróciła sennie głowę. „Mówiłaś coś?“ Norma chwilę milczała. Potem spytała cichutko: „Zobaczmy, może nam się uda? Tak, zoba-

czymy, może nam się uda“ — odpowiedziała Camilla.

Na tej rozmowie wielki pisarz urywa powieść. Toteż dalszy los dziewczyny amerykańskiej opowiem według słynnego czasopisma „Time“ (19. 7. 48), które pisze, co następuje:

„Podobnie jak miliony dziewcząt amerykańskich, Frances Lillian Mary Ridste odczuwała żarocny głód szczęścia. Podobnie jak miliony innych — wydawała się jej, że zna definicję tego wieloznacznego i zwodniczego słowa. Znaćy ono: samochód i stroje. Znaćy ono: Zgrabne ciało, wystawiane bezwstydnie na pokaz. Znaćy ono: Namiętna miłość do wspaniałego mężczyzny. Znaćy ono: Sława i oklaski.“

Krótko i węzłowato: Frances Lillian Mary Ridste postanowiła zostać gwiazdą filmową.

Pochodziła z biednej rodziny — opowiada dalej „Time“. Ojciec jej był mechanikiem, matka pochodziła z polskich chłopów. Mając lat dwanaście Frances dostała czwartą nagrodę — parę pończoch — w konkursie piękności. Mając lat piętnaście poślubiła pewnego młodzieńca, z którym rozeszła się po trzech tygodniach i — wzorem Normy z powieści Johna Steinbecka — pojechała autobusem do San Francisco. Przyjąwszy nowy pseudonim występowała jako Carole Landis w podejrzanych lokalach nocnych, przechodząc twardą i brutalną edukację podrzędnej tancerki. Zarobi-

wszy sto dolarów, wyjechała do Hollywood. Tańczyła tam w zespole „girl-show“, pozowała jako modelka, mieszkała w norach i wspólnych pokojach. Wreszcie dostała „pikantną“ rolę w pewnym filmie i umiała to wykorzystać. Zdobyła pieniądze, auto; stroje, podziw, oklaski. Mówiono o niej, że nie ma talentu, ale ma zgrabną figurę.

Podczas wojny — opowiada dalej „Time“ — „Carole Landis“ jeździła na występie do żołnierzy i nabawiła się jakiejś tropikalnej choroby. Wychodziła wiele razy za mąż. Jednego męża opuściła po dwu miesiącach, ponieważ był sarkastyczny, drugiego — z którym ślub brała w wolonie i mircie — nie poznała po rocznym rozstaniu; inny sam ją opuścił. Wreszcie Frances Ridste straciła wartość dla giełdy hollywoodzkiej. Zakochana była wtedy w żonatym aktorze Rex Harrison, nazywanym „Sexy Remy“. Pewnego wieczora, będąc z nim na kolacji, Frances Ridste prześlęła kilka kieliszków wódki, napisała krótką kartkę do swej matki i zażyła truciznę.

„Time“ opowiada dalej: „Jej pogrzeb był wspaniały. Harrison wziął w nim udział wraz ze swoją żoną, aby zaprzeczyc plotkom. Frances Ridste została pochowana z orchideą w dłoni. Dwie inne orchidee zdobyły jej suknie“.

Swoją relację zaopatrzył „Time“ w fotografie półnagiej, roześmianej dziewczyny przy fontannie. Późniejsze zdjęcie — to z orchideą — nie zostało w czasopiśmie opublikowane.

II

ZAPALONE reflektory i światła skupiło się na trybunie, oświetlając mikrofony, kwiaty, czerwone sztandary, białe ściany Prezydium Kongresu oraz

mówczynię — delegatkę Ligi Kobiet, Adelę Wdowikową, działaczkę chłopską, która, opierając mocno ręce na pulpicie, mówiła gorąco i dumnie:

„Chcemy z każdego domu robotniczego, z każdej chaty wiejskiej uczynić ognisko świadomości. Chcemy nasze dzieci wychować na światłych obywateli i budowniczych Polski. Chcemy, aby nasze dzieci rosły w szczęściu, aby znikły na świecie krzywda, wyzysk i niedza“.

Jaka trudna, pełna wyrzeczeń i walk była droga tej kobiety z chaty wiejskiej do sali Kongresu Zjednoczenia! Jakie marzenia, jaka wiara przywiody ją i wiele setek jej towarzyszek i wiele tysięcy przodowników pracy do hallu Politechniki Warszawskiej, gdzie składali oni meldunki o swoich osiągnięciach i podejmowali nowe obowiązki!

„My wiemy — mówiła dalej Wdowikowa — że kiedy kobieta zabiera się do pracy, to i mężczyźni się przybywa. A my chcemy, żeby tych sił w kraju, sił zjednoczonych, wytrwałych i zahartowanych było jak najwięcej. Więc zaskazemy rękawy i uróbmy sobie ręce po łokcie, ażeby w naszej Polsce ostatecznie zwyciężyła sprawiedliwość, ażeby w naszej Polsce zakwitł socjalizm“.

„Szczęście kobiety — podobnie jak szczęście każdego człowieka — w kraju kapitalistycznym polega na handlu czym się da i na ciągnięciu zysku z czego się da. Szczęście kobiety — podobnie jak szczęście każdego człowieka — w ustroju socjalistycznym ma swoje źródło w związku człowieka z wielkimi ruchami rewolucyjnymi ludzkości, w spełnianiu zadań, które człowiek potrafi dziś spełniać i w przygotowaniu się do trudniejszych, zaszczytniejszych, odpo-

wiedzialniejszych zadań, które człowiek będzie musiał podjąć jutro.“

III

KRONIKARZ londyńskiego tygodnika „The New Statesman and Nation“ (25. 12. 48) przytacza list swego przyjaciela z Chin, w którym cytowane są wyjątki z artykułu kuomintangowskiego dziennika „North China Daily News“: „Stosownie do instrukcji, otrzymanych z Kwatery Głównej Fu-Tso-Yi, biuro policji w Peipingu rozpocznie w następnym tygodniu specjalne kursy dla wszystkich zarejestrowanych chińskich prostitutek w Peipingu. Wykłady obejmować będą metody wykrywania wywiadów komunistycznych, zasady gospodarstwa domowego i współpracy z rządem. Na kurs powołano ponad 800 prostitutek“.

Koszmarny autobus, który opisuje John Steinbeck, grzęźnie w błocie. Ale autor każe kierowcy wyprowadzić go na drogę i jechać nim dalej, choć kierowca pragnie uciec od niego. Koszmarny autobus kapitalizmu, który wszystko uczynił artykułem handlu i giełdy, błędzi jeszcze po drogach ludzkości. Ci, którym przynosi on dochód, zapewniają gorliwość, że jedzie naprzód w imię moralności, dobra i piękna. Swoją reklamą zgłaszają świadectwa pisarzy, oskarżenia sędziów, wyroki narodów.

Ale przyjdzie czas, że koszmarny jego jazdę przerwie ruch wyzwolenicy narodów tak, jak koszarne kursy w Peipingu przerwałoby zdobycie tego miasta przez zwycięskie wojska Demokratycznych Chin.

Tadeusz Borowski

Szkoła, świetlica i książka, dźwignią oświaty

24 STYCZEŃ
Poniedziałek Słońce wsch.: g. 7.46
Tymoteusza zachodzi: g. 16.23
Chwaliboga Księżyc wsch.: g. 4.18
zachodzi: g. 11.37

Jak już zaznaczyłem w pierwszym reportażu, pierwszą jaskółką zmiany stosunków kulturalnych Ostrowa na lepsze jest gęsto rozgąszczona i sprawnie funkcjonująca sieć szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego wszystkich typów, należąca do najlepiej zorganizowanych w całym województwie.

Do ośmiu szkół podstawowych Ostrowa uczęszcza 4.500 dzieci, do 5 gimnazjów ogólnokształcących 2.400, do szkół zawodowych 600, z oświaty dla Dorosłych korzysta 700 uczniów, z kursów dokształcających 310 uczniów, a ze specjalnego kursu dla dziewcząt 50 uczennic.

Na szczególną uwagę zasługuje miejscowa, 4-klasowa

Szkoła Specjalna

mieszcząca się w budynku pokoszarowym wraz z pracownią psychologiczną pod kierownictwem absolwentki 2-letniego kursu w Instytucie Pedagogiki Społecznej w Warszawie, p. Jadwigi Giergelowej. W 23 szkołach specjalnych na terenie Wlkp. Okręgu Szkolnego pobiera naukę dzieci głuchonieme, ociemniałe, umysłowo upośledzone, kaleki, przewlekłe chore i moralnie zaniedbane. Szkoły tego typu są przeważnie radiofonizowane.

W Ostrowie mamy również 3-letnią Szkołę Pracy Społ.

dla dorosłych, w której nauka odbywa się 3 razy tygodniowo. Przygotowuje ona pracowników społecznych, społecznych, administracyjnych i samorządowych. Powszechny pęd do wiedzy możemy zaobserwować nie tylko w masach, lecz i wśród samych nauczycieli. Z Wzwyższych Kursów Nauczycielskich, zorganizowanych przez ZNP przy poparciu władz centralnych, korzysta 70 nauczycieli szkół podstawowych i niższych klas gimnazjalnych z samego miasta, powiatu ostrowskiego i sąsiednich.

Ruch świetlicowy

Niemniej zadowolająco rozwija się w Ostrowie z dnia na dzień ruch świetlicowy przy zakładach pracy. Już przy wyjściu z dworca na narożniku ul. Wolności i Kolejowej uderza wędrowca wielce charakterystyczny napis — Świetlica Międzyszkolna. Zainteresowani wchodzimy do wnętrza, gdzie za stajemy w przestronnej izbie gazety, książki, gry towarzyskie itd. w rekach uczniów szkolnych różnego wieku i płci. Jest tu nawet mała jadłodajnia, wydzielająca ciepłe posiłki. Świetlica ta, pod kierownictwem pedagoga, p. Bazora, służy młodzieży dojeżdżającej do szkoły, która w niej spędza wolny czas. Inicjatywa naprawdę piękna, godna na-

Zapil się denaturatem

W Nowy Rok Stanisław Talaga, soltys z Popowa Wnieskiego w pow. leszczyńskim, w gronie znajomych popijał wódkę. Gdy w pewnym momencie wódki zabrakło, Talaga nalał do szklanki denaturatu. W czasie, gdy łnił jego towarzysze wypili po dwa kieliszki — Talaga wychylił dwie szklanki spirytusu skażonego.

Tragiczne okazały się skutki tej lekomyślności, gdyż w drodze powrotnej do domu Talaga zmarł. Przeprowadzona sekcja zwłok i ekspertyza Zakładu Medycyny Sądowej w Poznaniu wykazały, że śmierć Talagi nastąpiła na skutek zatrucia dużą dawką nenu. aturatu. (Zb)

Nowy powiew w Związku Samopomocy Chłopskiej

W dniu 16 bm. odbył się w Kościanie zjazd powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej z udziałem 88 delegatów, przedstawicieli władz i szeregu zaproszonych gości. Zjazd otworzył wiceprezes Wojciechowski. Obrady wykazały, że wieś interesuje się zagadnieniami gospodarczymi i kulturalnymi. Referat o roli małego i średniorolnego chłopca w 6-letnim planie gospodarczym wygłosił delegat Zarządu Wojew. z Poznania p. Wozniak.

Czytajcie i prenumerujcie
„Głos Wielkopolski”

śladowania i w innych ośrodkach. Należałoby również podtrzymać myśl wykładów popularno-naukowych, urzędowych stosunkowo do niedawna przez miejscowych prelegentów z ramienia TUR-u.

Z innych świetlic trzeba by wymenić 3 świetlice miejskie: przy samym Magistracie, ogrodach miejskich i rzeźni miejskiej, w Państwowych Zakładach Umundurowania, w fabryce sklejek, w ZMP, Zw. Inwalidów, Zw. Walki z Faszyzmem, a przede wszystkim najbardziej ruchliwą i obejmującą najwięcej członków, świetlicę przy ZKK.

Wśród kolejarzy

Odwiedzamy sympatycznych pracowników służby ruchu w Domu Kolejarzy przy ul. Sienkiewicza, wdając się w serdeczną pogawędkę z Henrykiem Schoenbornem, Ludwikiem Łęckim i Tadeuszem Piórkowskim. Małe, lecz schludne urządzenie pokojowe wytwarzają miłą atmosferę wypoczynku po pracy. Zw. Zaw. Kolejarzy w Ostrowie liczy 6.800 członków, w tym 447 emerytów, zachodzi więc potrzeba ze względów organizacyjnych, rozdzielenia tej masy pracowników służby ruchu na dwa odrębne koła. Trzeba nadmienić, że jest to jedno z najliczniejszych i najstarszych kół kolejowych w Polsce. W miejscowym Gimnazjum Mechanicznym szkoli się 190 kolejarzy — warsztatowców, którzy mogą następnie przejść na wyższe studia techniczne.

W ramach innych Sekcji ZKK, sekcja kulturalno-oświatowa ma tu szczególnie ważne zadania do spełnienia. Biblioteka świetlicowa, którą trzeba było od podstaw zorganizować, liczy dotychczas 1.100 tomów wybitnych autorów rodzimych i zagranicznych oraz 200 stałych abonentów. Z biblioteki korzysta miesięcznie 1.000 — 1.200 osób. Nie mniejszym powodzeniem cieszy się czytelnia. Tutaj też skupia się działalność kolejowego Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, TPZ, Ligi Morskiej i Ligi Lotniczej.

Jeden zespół orkiestralny pod batutą Stanisława Boruska liczy 45 osób, a drugi pod batutą Tomasza Mendyki — zarazem kompozytora, — 35 osób. Chór Kolejarzy „Hasło” pod dyr. Wiktora Gurbisza skupia 40 osób. W roku 1946 zawiązało się przy Sekcji SOK, cieszące się powodzeniem Koło Sceniczne, które jednak wkrótce zamarło z powodu braku bezinteresownych pracowników w tej dziedzinie. A szkoda, myśl naprawdę warta wsrzeszenia! Utrudnia jej realizację także brak odpowiedniej sali

Z obrad kolejarzy wolsztyńskich

Jednym z najliczniejszych związków zawodowych w powiecie wolsztyńskim jest Związek Zawodowy Kolejarzy. Ostatnio rozszerzono granice jego zasięgu i obecnie do oddziału w Wolsztynie należą kolejarze z Grodziska, Stęszewa i z Stawy Śląskiej. Oddział liczy 900 członków.

Po 2-letniej kadencji dotychczasowego zarządu odbyło się w dniu 18 bm. walne zgromadzenie celem wybrania nowych władz. Po zagajeniu zebrań przez prezesa Piotra — przewodnictwo objął delegat Głównego Zarządu ZKK — Kukurenda. Przy stole prezydialnym zastąpił przodownicy pracy. Według sprawozdania kolejarze w powiecie wolsztyńskim nie mogą rozwinąć życia świetlicowego,

Nowy powiew w Związku Samopomocy Chłopskiej

W dniu 16 bm. odbył się w Kościanie zjazd powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej z udziałem 88 delegatów, przedstawicieli władz i szeregu zaproszonych gości. Zjazd otworzył wiceprezes Wojciechowski. Obrady wykazały, że wieś interesuje się zagadnieniami gospodarczymi i kulturalnymi. Referat o roli małego i średniorolnego chłopca w 6-letnim planie gospodarczym wygłosił delegat Zarządu Wojew. z Poznania p. Wozniak.

Sportowcy średzcy wybrali nowe władze na rok 1949

W dniu 15 bm. odbyło się w świetlicy Związku Młodzieży Polskiej walne zebranie Klubu Sportowego „Zryw”. Obradom przewodniczył wicestarosta Jan Stepniak. Sprawozdanie z działalności złożył prezes Roman Januszkiewicz. Ustupujący zarząd pozostawił w spuściznę przeszło 70 tysięcy zł gotówki. W uznaniu zasług prezesa Januszkiewicza zebrani uchwalili nadać mu godność prezesa honorowego. Po sprawozdaniach wywiązała się rzeczowa i poważna dyskusja na temat

teatralnej dla odbywania prób. We własnym zakresie organizuje się także w ciągu miesiąca szereg pogadek na tematy fachowe i polityczno-wychowawcze. W ub. roku zorganizowano 13 pięknych wycieczek po Polsce dla pracowników i ich rodzin, co również jest zasługą Sekcji Kulturalno-Oświatowej. Przydzielane bardzo skromne fundusze (50 tys. zł rocznie) na cele kulturalno-oświatowe powinny być podwyższone.

Akcja czytelników

W miejscowym ogólnokształcącym gimnazjum męskim obchodzącym 4 lata temu stulecie swego istnienia i szczytując się wielu zasłużonymi absolwentami — działa, liczące blisko 100 członków uczniowskie Koło „Czytelnika”, prowadzone do niedawna przez Aleksandra Górczyka, a obecnie przez Kazimierza Radowicza. Koło to organizuje odczyty dyskusyjne na temat współczesnej literatury, odczuwa jednak brak czasopism i periodyków w swej świetlicy.

Miejscowe Koło Grodzkie „Czytelnika” pod kierownictwem p. prof. Baczowej, liczy blisko 200 członków. Koło to urządziło kilka godzin głośnego czytania, jak i wieczorów dyskusyjnych na temat zagadnień marksizmu. Szczególną popularnością cieszą się wieczory

W dawnym pałacu hrabiowskim w Nekli mieszczą się instytucje społeczne i biblioteka

W dniu 16 bm. odbyła się w Nekli, powiatu średzkiego uroczystość otwarcia biblioteki oraz Domu Ludowego w pałacu wyremontowanym przez Zarząd Gminny. Na uroczystość tę ściągnęły tłumy publiczności. Przybył także przewodniczący PRN — Leon Kaźmierczak, starosta powiatowy — Winc. Kaczmarek, przedstawiciel ZMP — Maśliński, inspektor szkolny — mgr Król i inni. Zagajenia uroczystości dokonał wójt gminy Nekli — Franciszek Zmysłony, wygłaszając zarazem słowo wstępne. Dom Ludowy był kiedyś pałacem jednej rodziny hrabiowskiej. Posiada on

Gmina Bojanowo dba o drogi

Ostatnio w Bojanowie odbyło się posiedzenie roczne Główniej Rady Narodowej. Referat polityczny na temat

zjednoczenia partii wygłosił p. Henryk Maciejak. O celach i programie jaki nakreślił Kongres mówił p. Ignacy Zawada — sekretarz PZPR. Po tym sprawozdaniu z działalności Rady w ub. roku złożył przew. Seweryn Kowalski i wójt Jan Tomaszewski. Remonty budynków gminnych i administracyjnych przeprowadzono kosztem 99 000 zł. W Trzeboszu przebrukowano drogę. Na drodze Gołaszyn—Trzebosz wysadzono 350 drzew sliwowych, a na trasie Gościejewice—Sowiny 160 wiśni i czereśni. Uzupełniono także drzewostan na drogach Trzebosz—Zaborowice i Trzebosz—Pakówka. Wykonano naprawę mostu na Maśłowce. Na naprawę dróg wydano 774 000 zł, na zakup drzew 281 000 zł.

W budynkach szkolnych na wsłach przeprowadzono odnawianie sal i mieszkań nauczycielskich. Wydatki na cele szkolnictwa wyniosły 1 575 000 zł. Zakupiono urządzenie dla przedszkola w Gołinie Wielkiej, na radiofonizację gminy wyplacono komitetowi subwencję 20 000 zł. Radiofonizowany jest Gołaszyn, Tarchallin i częściowo Gołina Wielka.

Gmina ponadto ponosi połowę kosztów utrzymania Ośrodka Zdrowia w Bojanowie, które wynoszą 211 000 zł. Na stałe zapomogli dla ubogich gminnych wydano 189 000 zł. (wt)

Pracują wspólnie dla dobra wszystkich

Aby uwolnić się od szkodliwego pośrednictwa, chałupnicy we wsi Dobrzań w pow. łaskim założyli spółdzielnię, która zrzesza 109 członków. Obrót miesięczny spółdzielni wynosi 10 mil. zł. Poza działem tkackim, spółdzielnia prowadzi dział konfekcyjny i skórzan. W dziale tkackim zatrudnionym jest 70 chałupników. Są to drobni rolnicy, którzy w ten sposób uzyskują dodatkowe zarobki. Ostatnio spółdzielnia przejęła do użytku gmach wybudowany kosztem 2,5 miliona zł z funduszy własnych i kredytów BGS.

Sprawę uczniów i ich szkolenia omawiali rzemieślnicy w Środzie

Sejmik Rzemiosła powiatu średzkiego odbył się w dniu 16 bm. w sali Domu Społecznego. Zebraniu przewodniczył wiceprezes Tomaszewski. Referat pt. „Rzemiosło w nowej strukturze organizacyjnej” wygłosił dyr. mgr Marzec. Drugi referat na temat „Dekrety o czynszach najmu i podatku obrotowym” wygłosił mgr Sablik. W dyskusji omawiano sprawę uczeni, szkolenia i inne ważne dla rzemiosła sprawy.

POZNAŃ

TEATRY
Wielki: teatr niemy
Polski: o godz. 19 „Przemysław II” Brandstaettera
Nowy: o godz. 19.30 — „Ożenek” Gogola
Komedja Muzyczna: o godz. 20 „Jadzia wdowa”
Aktor i Lalki: o godz. 18 „Dzieci pana Majstra”
Kameralny Zespół Amatorski TPZ: godz. 19.30 „Poglądy panny Jadzi”
KINA
Apollo — „Dzwonnik z Notre Dame” — godz. 15, 17.30, 20; Baltyk — „Gurami-szwili” — godz. 16, 18, 20; Muza — „Dragonwyk” — godz. 16, 18, 20; Rialto — „Przygoda na wakacjach” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; Warta — „Znak Zorro” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; Aktualności nr 4 — godz. 11, 12, 13 i 14.

ŚREM

„MIASTO W DOLINIE” — dwuaktowa sztuka Priestley’a została wystawiona w dniu 19 bm. w Śremie przez Teatr Miejski z Gniezna.
ZGON NESTORA OGRODN. ŚREM-SKIEGO. W dniu 17. 1. br. pożegnał się z tym światem w wieku 75 lat nestor ogrodników powiatu śremskiego, Antoni Sobolewski. Jeszcze w sierpniu ub. roku obchodził 60-lecie swej pracy zawodowej, do której zbierał doświadczenie nie tylko w kraju, lecz również za granicą. Za długoletnią służbę otrzymał i przed wojną i po wojnie odznaczenia. Nic dziwnego, że liczne wieńce organizacji społecznych towarzyszyły Zmarlemu w ostatniej drodze. (jh)

OSTRZESZÓW

W związku z obchodem 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza wybrano na specjalnym posiedzeniu Komitet obchodu tej uroczystości, w skład którego weszli: przewodniczący MRN H. Głapiński, burmistrz J. Witwicki, wójt Fr. Kobyłka, kierownicy szkół oraz przedstawiciele PZPR, ZZ, Ligi Kobiet i ZMP. Wybrany Komitet uchwalił urządzić uroczystą akademię w dniu 2 lutego o godzinie 11 w sali Hendrykowskiego. W programie przewidziano referat o twórczości A. Mickiewicza, recytacje oraz inscenizacje utworów naszego wieszca.

BOJANOWO

Nowe władze PZPR. Ostatnio w Bojanowie dokonano wyboru nowych władz PZPR. Sekretarzem został Zawada Ignacy, a jego zastępcą Teodor Nowak. Do Komitetu zaś weszli: Florian Majchrzak, Jan Tomaszewski, Wojciech Janowicz, Florian Malyszczak, Seweryn Kowalski, Jan Szulc, Edmund Pazoła, Jakub Placzek, Feliks Wleklak i Antoni Krawczyk.
Setny abonent głośnika. Komitet Radiofonizacji w Bojanowie obdarzył p. Talarowskiego w Tarchalinie bezpłatnym głośnikiem radiowym, jako setnego abonenta.
Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłop.” w Bojanowie rozszerza swoją działalność. Ostatnio przejęła sklep rzemieślniczy po Marianie Majchrzaku przy Rynku oraz sklep piekarski po Janie Otulakowskim. Spółdzielnia ta posiada oprócz tego sklep kolonialny, nabiału, sprzętów kuchennych, dwie piekarnie, rzeźnictwo, punkt skupu zboża, sprzedaż węgla, sklep materiałów odzieżowych, warsztat rymarski oraz ośrodek maszynowy. (wt)

Nr 1—2 „Świata i Polski — Przeglądu Międzynarodowego”

numer ten zawiera między innymi
Po expose premiera Cyrankiewicza
Edmund Bora — Demokratyczny pokój a Pax Americana
Oskar Lange — Organizacja Narodów Zjednoczonych w r. 1948
Stanisław Brodzki — Strategia kłeski imperialistycznej
K. Wolicki — Spisek przeciw Indonezji
Gilbert Badia — Afera korupcyjna we Francji
Luigi Libero — Kłopoty ministra Storzy
Antoni Roman — Rzut oka na polską politykę umów handlowych w roku 1948
Kalendarz wydarzeń roku 1948
W Niemczech i o Niemczech
Byznes pani Thompson
Pakt Atlantycki w prasie światowej
d372



Dnia 21 stycznia 1949 roku zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najukochańsza, nigdy niezapomniana matka, teściowa, babcia, prababcia i ciocia śp.

z Grocholskich

Leokadia Frackowiakowa

przeżywszy lat 86.

Msza św. żałobna za spokój duszy drogiej Zmarłej odprawiona zostanie we wtorek 25 bm. o godz. 7.30 w kościele św. Anny przy ul. Matejki. Pogrzeb w tym samym dniu o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

Poznań, ul. Małeckiego 25 m. 4.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

2121



Dnia 18 stycznia 1949 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w szpitalu w Gliwicach śp.

BOGDAN SZULC

sędzia Sądu Grodzkiego w Gorzowie Wlkp.

Nieublagany los nie dał mu wykonywać dużej pracy sędziowskiej, którą tak bardzo ukochoł.

Ochodząc od nas przedwcześnie pozostawił po sobie smutek i serdeczny żal wśród kolegów i współpracowników.

Cześć Jego pamięci!

1b-214

Prezes Sądu Okręgowego
w Gorzowie Wlkp.

Związek Zawodowy Prac. Sąd. i Prok.
Okręg w Gorzowie Wlkp.



Dnia 21 stycznia 1949 roku zmarł nagle namaszczony Olejami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec śp.

Antoni Strzelewicz

przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 25 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona z dziećmi i rodzina.

Poznań, ul. Wierzbicę 43a m. 6. 2132

Zakład Pogrzebowy „Ceramion”
Towarowa 25. Tel. 40-63.

Lekarskie

Gabinet dentystryczny mieście powiatowym (Pomorze) do wynajęcia. Oferty nr 153 Cytelnik, Czerwonej Armii 1. c355

Z powodu choroby odstąpię miejscowości kuracyjnej zaprowadzoną praktykę lekarską, willa umebliowaną komfortowo, centralnym ogrzewaniem. Oferty Głos Wlkp. nr 2057.

Wolne posady

Uczeń piekarski potrzebny. Poznań, Dębicka 20 (piekarnia). 2046

Karmelarz

wybitny fachowiec zaraz potrzebny. Miejscowość w województwie poznańskim. Oferty Głos Wlkp. pod nr 2109.

Buralistka młodsza z znajomością księgowości, pisaniami na maszynie potrzebna do biura warsztatowego. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 1.669. p863

Podróżujący do wytwórni soków poszukujący. Oferty Głos Wlkp. nr 2112.

Gospość samodzielną, wiek średni, dobre warunki, poszukuje. Zgłoszenia: M. Focha 16. Motoryzacja. F210

Sweczy na damskie pierwszorzędne prace poza domy potrzebne. Praca stała, oferty Głos Wlkp. nr 2107.

Chłopca starszego lub dziewczynkę do pomocy przy pracach ogrodniczych, Poznań, Żupańskiego 14 m. 16 lub telefonicznie 508-84. 2106

Większe PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE

poszukuje zaraz
dwie biegłe maszynistki

do księgowości i wszelkiej korespondencji. — Oferty kierować do „Cytelnika”, Czerwonej Armii 1 pod nr 145 c347

Najciekawsze audycje radiowe na wtorek, 25. 1. 49

8.30 „Stare i nowe”, powieść Lucjana Rudnickiego; 8.50 Dalszy ciąg muzyki; 9.20 Skrzynka PKC; 11.40 Kronika polityczno-gospodarcza Rumunii; 12.20 „Na swojską nutę” — gra zespołu Tadeusza Wesołowskiego; 12.45 Audycja dla wsi w W-y; 12.55 Audycja dla wsi: a) skrzynka nr 28 Związku Samopomocy Chłopskiej, b) pogadanka pt. „O ubezpieczeniu ruchomości rolnych od ognia”, wygłosz. Leon Kobziński; 13.10 Muzyka symfoniczna; 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — pogadanka aktualna Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego; 14.30 Przekrój tygodnia na Wybrzeżu w opr. Eugenii Kochanowskiej-Wisniewskiej; 14.40 Wędrowki muzyczne — „Karnawał w naszych przyjacielach”; 15.10 Felieton literacki — rozmowa z autorem „Kulawego bosmana”, Jerzym Rychnińskim, przeprowadz. Stanisław Telega; 15.20 Wiadomości z Ziemi Zachodnich; 15.30 „Nowe szaty królewskie”; audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 15.50 Muzyka popularna; 16.30 „Jak wygląda praca w teatrze operowym”; audycja słowno-muzyczna dla młodzieży; 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych; 17.00 Muzyka polska; 17.50 „Słowa naszych ruchów” — pogadanka; 18.00 Lekcja języka rosyjskiego; 18.15 Piesni Fryderyka Chopina w wyk. Anieli Szelewińskiej; 18.30 Leopold Godowski; „Tańczące maski” (walce); 18.50 „Powstanie Czerwonej Armii”; pogadanka; 19.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P. R.; 19.40 Wszelchnia radiowa; 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R.; 22.00 „Mozaika muzyczna”; 22.45 Nasz przewodniczący pracy; 22.50 Sola instrumentalna; 23.10 Muzyka taneczna.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza-Oświatowa „Cytelnik”
Redaktor naczelny: Jan Zaglarski.
Adres redakcji: Poznań, ul. Działyńskich 10 — Telefon 502-32 — 502-34.
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I ptr. Tel. 64-75 i 62-70 (wew. 479). Konto PKO Poznań V-4499.

Administracja (prenumerata): Poznań ul. Marsz. Focha 16, tel. 69-72. Konto PKO Poznań V-4499.
W sprawach ogłoszeniowych należy się zwracać tylko do Biura Ogłoszeń za sprawą prenumeraty do Administracji.

Dnia 21 stycznia 1949 zasnął w Bogu mój drogi mąż, nasz najlepszy ojciec, dziadek i teść śp.

Nikodem Żytkowiak

przeżywszy lat 70.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek 25 bm. o godz. 9-tej w kościele św. Jana Jerozolimskiego, po czym przewiezenie zwłok na cmentarz w Głównej i pogrzeb o godz. 11.30.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina

2123



Dnia 20 stycznia 1949 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach śp.

Aleksander Jurga

zast. szefa Wydziału Zakupu, oficer rezerwy WP., odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi
W Zmarłym, który był wzorem szlachetności, straciłmy długoletniego i cenionego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 24 bm., o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

Koleżdy Wydziału Zakupu
i współpracownicy Zakładów Przemysłowych H. Cegielski

2118

Różne

Wypożyczalnia ubrań, sukien, welonów, kostiumów karnawałowych. Ciesielski, Poznań, Paderewskiego 1. 1a-170

SZTANDARY

paramenta kościelne
oraz naprawy wykonuje artystycznie i fachowo po cenach przystępnych
K. BIELAWNA (dawn. Kaczmarek)
Poznań, Pl. Rafańskiego 5 (dawniejszy Plac Nowomiejski)

Wagę wozową

15-tonową w dobrym stanie kupimy zaraz.

Oferty kierować do Warszawskiej Tuczarni
Drogi w Grabowie n/Prosną 1a-214

OGŁOSZENIA DROBNE

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 9—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10 I piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Pomocnik krawiecki potrzebny.

Półwiejska 38 m. 6. c351

Uczeń piekarski potrzebny

zaz. Kościelna 48. c345

Księgowa z maszynopismem.

tylko dobra sika, może się zgłosić. Stróżki, św. Marcin nr 23. p904

Maszyniarki i ręczniarki do

konfekcji meskiej mogą się zaraz zgłosić. Oferty nr 151 Cytelnik, Czerwonej Armii nr 1. c353

Stuka posady

Księgowa rutynowana, długoletnia praktyka, najchętniej przedsiębiorstwie handlowym. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 1.646. p849

Student III r. Akademii Handlowej

2-letnia praktyka biurowa, znajomość księgowości, wszelkich prac biurowych — przyjmie odpowiednią posadę. Oferty Głos Wlkp. nr 1a-186.

Księgowo-bilansista, przebitkowa,

przyjmie posadę. Of. Głos Wlkp. nr 2101.

Maszynistka znajomością

księgowości szuka 4-godz. zajęcia. Oferty Głos Wlkp. nr 2092.

Administracja domu za skromne

mieszkanie przyjmie em. referendarz kolejowy. Adres wskazać Głos Wlkp. nr 2041.

Księgowy poprowadzi księgowo- sklepem prywatnym. Of. Głos Wlkp. nr 2127.

Dyrygent chórów, dobry organista,

podziator, wolny. Oferty Głos Wlkp. nr 2115.

Poszukuje posady inkasenta lub innej.

Może złożyć kaucję. Oferty Głos Wlkp. nr 2117

Szefer, czerwone prawo, z zagraniczną

praktyką, na tak-sówkę, ciężarówkę lub ciągnik, szuka posady. Oferty nr 3985; Cytelnik Daszyńskiego 48. k94

Nauka

Kursy pisania na maszynie Sie-pa metoda, wszystkim palcami — Piotr Pieprzyczy, Poznań, al. Marcinkowskiego 26, telefon 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. p10131

1-sze kursy kosmetyki i masażu

leczniczego Hanny Miecz-wicz w Poznaniu. Turnus wiosenny. Zapisy: Działyńskich 7, m. 7, Tel. 88-31, 525-56, w godz. od 10—17-tej. p896

Handlowe kursy półroczne rozpoczyna

3 lutego. Smólski, Wawrzyniaka 33. p538

Kurs stenografii i pisania na maszynie.

Wpisy: Szkoła Przy-sposobienia Handlowego, plac Wolności 2. 1a-195

Kursy pisania na maszynie me-todą

dziesięciopalcową. Ratajczaka 36. p800

Szkoła Kosmetyczna — Filia

Krakowskiej Szkoły Kosme-tycznej w Poznaniu, jednoroczna szkoła zawodowa, wpisy codziennie: Walki Młodych 28, początek kursu 14. II. br. p678

Osobiste

Plękną suknie ślubne i welony wypożycza Mickiewicza 28 m. 6. p802

Radieogotowie naprawia, stroi

wszystkie typy radieoodbiorników. Pozamiejscowym i dniu. Skupuje elektrolity, lampy se-

Sprzedaże

Srebrne wyroby, przedmioty artystyczne użytkowe, sprzedaż — kupno. Komis „Lamus”. Sierpca 5/6. p9995

Materace wyścielane, 60ka

metalowe wykonuje „Rekor-da” ul. Kurzanowa (boczna Ratuszowej). p302

Fortepiany Bechstein i inne

pierwszorzędne oraz — pianina okazynie. Drygas, Skarbowa nr 15, tel. 99-79. p805

Tokarka mała do sprzedania.

Kopernika 9, m. 8. 1a-217

Parcela!!! 2-morgowa, ziemia

sadowniczo-ogrodnicza, Winia-ry (tramwaju autobusie), Móg 250 tysięcy. Sprzedaż „Union”. Rzeczypospolitej 4. 1736

Partię krzesel i stołów

jadalniczych SPRZEDAMY
Muczyński, Szatkowski
Śniadeckich 10/12 p889

Samochód reklamowy, kryty,

Mercedes 170 V, jak nowy, sprzedam. Wielkie Garbary 72. Objeździć można od 11—13. — Telefon 38-27. p905

Kamienie składowe, biurami

handlowymi Poznaniu, ulica 27 Grudnia, idealna część. Niebawem nadzwyczajna okazja!!! Prawie za bezcen. 1.300.000 sprzeda „Union”. Rzeczypospolitej 4. 1737

Sprzedam całą lub połowę

kanienicy Poznaniu, nowo-ubudowanej, podwórzem, zabudowaniami przemysłowymi. Oferty Głos Wlkp. nr 2029.

Sensacją karnawału — koty-lion

fosforujący i fosforujący sprężę niespodzianki na 50 osób za 1500 złotych, „Neoplastyka”. Poznań, Matejki 51, telefon 64-54. 2051

Dom handlowy z parcelą

budowlaną, wolne mieszkanie, najlepszym punkcie miasta pro-wincjonalnego do sprzedania. Odpowiedni na każdą branżę. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 1.619. p823

Frezarka uniwersalna na że-lazo

z podzielnicą i przystawką biegową z motorem. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 1.605. p819

Willa z dużym ogrodem w Swarzędzu

do sprzedania. M. Focha 216, I ptr. Składnica drze-wa. 2072

Radio 5-lampowe uniwersalne

korzystnie. Żupańskiego 4 m. 17. k97

Sprzedam dom w Buku przy

Rynku wprost od wiaścielki. Poznań, Świerczewska 43 m. 2. k99

Parcela budowlaną przy Stu-denckiej

sprzedaż Janowski, Główna Gnieźnieńska 78, Po-średnicy wykluczeni. 2110

Busing 5 ton po remoncie ko-rzystnie

sprzedam. Tel. 519-10. 2111

Wóz ogumiony żelazny rozcią-gany

(do druzyc). Wóz dREW-niany 4-calowy. Oferty Głos Wlkp. nr 2100.

Dom wypożyczenia śródmieściu,

3.000.000, wille do odbudowy wewnetrznej (Winogrody). Domek 4-pokojowy, łązeczka, O-siedle Warszawskie, 1.500.000. Parcela morgowa, Zawadach.

Wóz konny 2 tony za 65 ty-sięcy

na gumach. Świerczew-skiego 19. 2113

Kamienie składowe, biurami

handlowymi Poznaniu, ul. 27 Grudnia, idealna część. Prawdziwa, niebawem okazja!!! Prawie za bezcen. 1.300.000 sprzeda „Union”. Rzeczypospolitej 4. 2088

Damski piasek na futrze

Wspólna 53 m. 4 (bloki magi-strackie). 2105

Maszyna damska „Singer”

nowoczesna. Wielkopolska 7 m. 3 (Solacz). 2104

Okazja! Szafa do rzezy, wa-ga

decymalna. Marynarska 7 m. 4. 2078

Sprzedam parcelę Poznaniu

tanio. Adres wskazać Głos Wlkp. nr 2082.

Mercedes V-170 dobrym sta-nie

okazynie sprzedam. Tel. 38-01 — 86-88. 2091

Piasek damski sprzedam

ul. Gołębia 10/11 m. 7. c337

Piekarnia dobrze prosperująca

z powodu starości do sprzedania. Oferty Głos Wielkopolski nr 1987.

Penicyliny ołeista odstąpię.

Oferty Głos Wlkp. nr 1974.

Motocykl 2-setka, niekomplet-ny,

DKW; motocykl do 100ki Sachs 125 KM nowy, Al. Rey-monta 9, m. 3. 1971

Futro zrebce czarne sprzedam.

Szamarzewskiego 22 m. 7. 2023

Futro damskie, czarne sukno,

podsyte popielicami, mało no-szone, sprzedam, Objeździć u kuśnierza Goździejewicza, Pie-kary 12. c352

Ciągnik Deutz 50 PS z przy-czępką

lub bez. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 1.695. p884

Kupna

Konie na rzeź kupuje. Odbiór samochodem. Zgoia, Poznań, Masztalarska 8, tel. 20-20. p10162

Parcela, wille, kamienie —

spiesznie kupię. Cena obojętna. Oferty Głos Wlkp. nr 27814.

Radioodbiorniki, przyrządy, ra-dio-sprzet,

książki, lampy. Rad-ioexpert Śniadeckich 1. p793

Mebie używane kupuje. Skład

mebli Rapp, Walki Młodych 6. c326

Konie na rzeź kupuje stałe.

Samochód do dyspozycji. Igna-cy Nowak Poznań, Daszyń-skiego 26, tel. 21-10 i 21-11. p10163

Parcela willową kupię. Oferty

Głos Wlkp. nr 1979.

Film francuski i... jego eksperymenty

(Na marginesie „Przygody na wakacjach“ w kinie „Rialto“)

Już przed wojną kinematografia francuska wyodrębniła się specjalnym charakterem od produkcji filmowej innych narodów i wytworzyła sobie w świecie właściwy styl i markę. Tendencje psychologiczne i skrajny realizm w ujęciu niektórych problemów były jedną z charakterystycznych cech francuskiej sztuki filmowej, operującej nastrojami. W ciągu wojny — mimo przeszkód spowodowanych okupacją niemiecką — film francuski przetrwał, choć większość jego sław reżyserów jak Duvivier, Feyder, Clair i Renoir wyemigrowała. Pozostali jedynie w kraju Marcel Carné i Marcel L'Herbier. Z tego okresu pochodzą takie filmy jak słynny „Skarb rodziny Goupi“, „Falbalas“ — Beckera, „Pontcarral“ — Delanoya a przede wszystkim przyjęty entuzjastycznie „Komedianci“ — Claira.

Również na powojennych międzynarodowych Festiwalach Filmowych Francja pod względem wartości artystycznej zajmowała jedno z pierwszych miejsc. Doskonale tradycje aktorskie nie były tu też bez znaczenia (wpływ teatru francuskiego). Za najlepszy film

ści pod Paryżem w roku 1946 — pozabawilo film właściwego powieści tła obyczajowego. Adaptacja dzieła klasyka bez zachowania atmosfery epoki książki Turgieniewa okazała się raczej pomysłem chybnym, którego nie ratowała ani poprawna gra Marii Dea w roli pani domu, ani Gilberta Gilla, jako nauczyciela. Świetny skądinąd Blancar w roli swej — niezbyt mu odpowiadającej aktorsko — wypadł stosunkowo sztywno. Publiczność jednak gustuje nieraz w eksperymentach, a swoich ulubieńców filmowych darzy niezmienną sympatią, stąd powodzenie „Przygody na wakacjach“ — mimo uprzednich zastrzeżeń — również na ekranie polskim.

Film francuski obniżył znacznie swe loty, co jest wynikiem penetracji kapitalistycznych trustów filmu amerykańskiego, zarzucających rynek europejski mało wartościową szmirą i tandetą. Wywołało to liczne protesty filmowców francuskich, którzy zagrożeni zostali bezrobociem lub zepchnięci z twórczej roli artystów na plan drugi. Od siły przeciwstawienia się tym wszechwładnym wpływom zależy będzie niewątpliwie byt kinematografii francuskiej, która zepchnięta została do roli Kocpuszka — statysty. T-Ski

»Człowiek z karabinem«

Jest rok 1917. Wojna niemiecko-rosyjska przedłuża się. Żołnierze, znużeni życiem w ziemiankach frontowych, głodni i apatyczni — tracą ochotę do walki, widząc cały bezsens prowadzonej nie wiadomo w jakim celu wojny. A tymczasem z kraju dochodzą wieści o wielkich wydarzeniach. Rewolucja proletariacka zmienia dotychczasowy porządek rzeczy. Imię „Lenin“ krąży od ust do ust jak magiczne słowo.

— Napisz nam towarzyszu Leninie co mamy robić, aby skończyć tę wojnę — piszą żołnierze frontowi do wielkiego Wodza. List ten zawieszają na urlopie żołnierz Iwan Szadrin. Znalazłszy się w Piotrogradzie, Szadrin wpada od razu w wir historycznych dni, w których

rodziła się nowa władza radziecka. Tu zaczyna się właściwa akcja filmu „Człowiek z karabinem“ w reżyserii Sergiusza Jutkiewicza. Film nie jest epopeją, która by ogarniała tematycznie całość dziejów rewolucji rosyjskiej, jako przełomowego wydarzenia epoki.

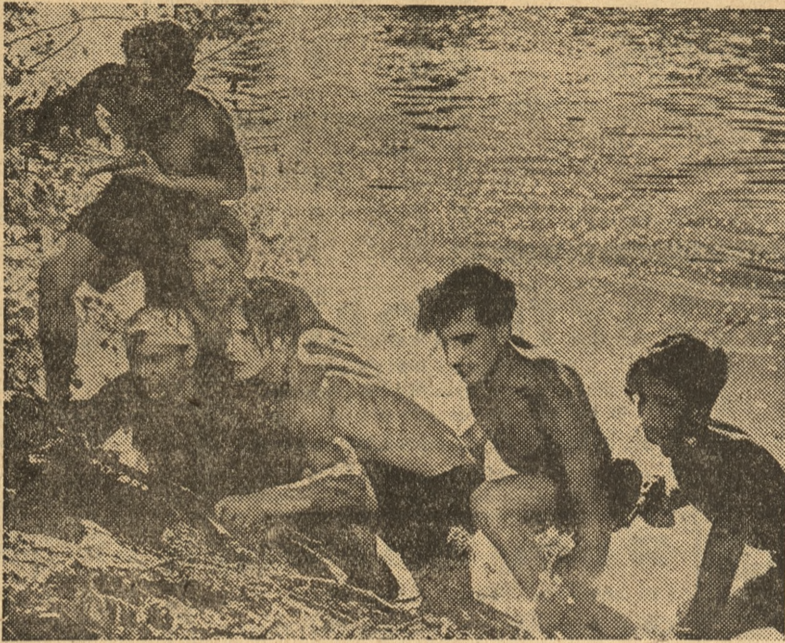
Otworzył jedynie wycinek tego historycznego okresu, kiedy świeżo powstała władza Rad, po baleniu rządu Kierńskiego, walczy zwycięsko z siłami kontrrewolucji.

W ciekawej postaci żołnierza Szadrina reżyser zawarł typ prostego i szczerego bojownika o nowy ład społeczny. Ten nieuczony „człowiek z karabinem“, obarczony duchową spuścizną czasów pańszczyźnianych, doznaje wielkiego wstrząsu na widok walących się w gruzy dotychczasowych form społecznych i powstawania nowego świata. W ten nowy świat wierzy bez zastrzeżeń, za niego walczy do ostatka. Spotkanie z Leninem to jakby punkt zwrotny w całym jego życiu. Urzeczony tym spotkaniem, nieomal zakochany w swym Wodzu, staje się jego najgorętszym wyznawcą.

Postać Lenina wysuwająca się na plan pierwszy filmu, potraktowana jest z zachowaniem pełnego realizmu cech, jakimi odznaczał się w życiu codziennym wielki Budowniczy państwa radzieckiego. Prostota w obejściu, skromność, umiejętność obcowania z prostym ludem, a przede wszystkim urok szczerzej serdeczności, bijący z żywych i uśmiechniętych oczu — oto czym Lenin zdobywa sobie zaufanie i miłość czerwonych wojowników, graniczącą niejednokrotnie z uwielbieniem. „Rozmawiałem z Leninem!“ — chwali się żołnierz przed żołnierzem, wkładając w te słowa pełnię uniesienia i dumy. A inny strzelec, ranny śmiertelnie w potyczce z nieprzyjacielską „pancerką“, z żalem wypowie ostatnie słowa: „Iwan Szadrin widział Lenina, ja nie zdążyłem...“

Film jest ciekawy i przemawiający do widza. Aktorzy (w rolach głównych): M. Strauch, M. Gołowani, B. Tenin i B. Czyrkow, grają interesująco i bez szarżowania. Oprawę muzyczną przygotował świetny kompozytor radziecki Szostakowicz.

„Człowiek z karabinem“ w najbliższych dniach wejdzie na ekrany kin polskańskich.



Scena z filmu radzieckiego „Młoda Gwardia“, który wkrótce ukaże się na naszych ekranach

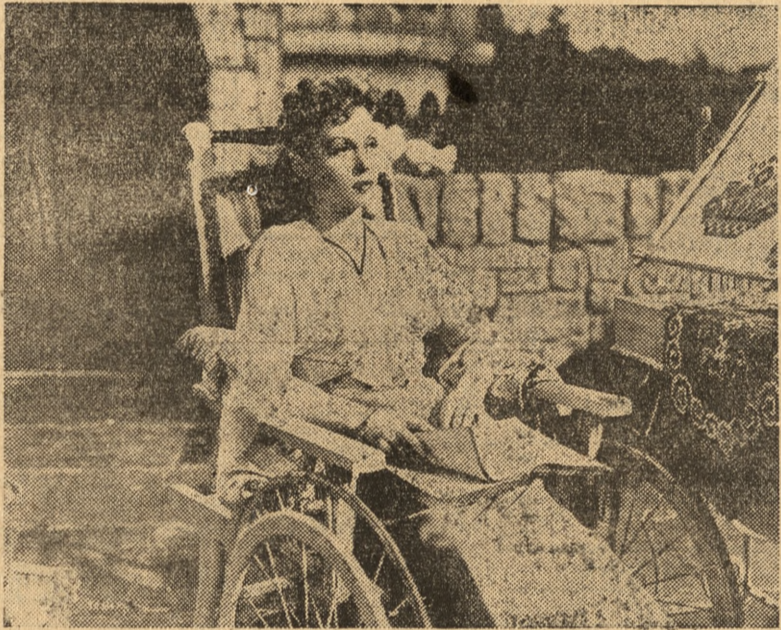
NOWY dokumentalny film O LENINIE

W tych dniach wszedł na ekrany ZSRR nowy film dokumentalny o Leninie. Film rozpoczyna się przemówieniem Lenina na temat Armii Czerwonej, nagrany w swoim czasie na płycie. W dalszym ciągu ukazuje się na taśmie szereg zdjęć z najważniejszych i najciekawszych momentów jego życia i działalności politycznej. W film wmontowanych jest szereg autentycznych zdjęć zrobionych za życia Lenina. Film kończy się słowami jego wielkiego przyjaciela i kontynuatora jego dzieła — Józefa Stalina: „Pamiętajcie, kochajcie i poznawajcie Lenina — naszego nauczyciela, naszego wodza“.

Film o Leninie jest dziełem reżyserów: M. Romma i M. Sławińskiej.



S. K. Grigoriewa w filmie produkcji radzieckiej „Dubrowski“



Lili Palmer w filmie „Niecierpliwość serca“

francuski w roku 1946 w Cannes przy silnej konkurencji uznano „Symfonię pastoralną“ w/g scenariusza A. Gide'a z Michele Morgan (laureatką również najlepszej roli kobiecej w pojedynku z aktorką tej miary co Ingrid Bergman) i Pierre Blanchar — reżyserem i aktorem obecnie wyświetlanej w Poznaniu „Przygody na wakacjach“.

Palmę pierwszeństwa w konkurencji międzynarodowej przyznano świetnemu filmowi półdokumentalnemu z ruchu oporu kolejarzy francuskich pt. „Bitwa o szynę“ i jego reżyserowi René Clementowi. Najlepszym kompozytorem filmowym okazał się świetny muzyk francuski Georges Aurice. W roku 1947 zdobyli Francuzi w Wenecji nagrody za najlepszą reżyserię („Ulica złotników“ — Cluzota) i najlepszą kreację męską (Pierre Fresnay w filmie „Mr Vincent“). W Cannes zaś w kategorii filmów psychologicznych w roku 1947 zastąpiona nagrodą zdobyła doskonała komedia z życia paryskiego proletariatu „Antoni i Antonina“ — reżyserii J. Beckera, jednego z czołowych realizatorów młodej generacji francuskiej. René Clement zajął pierwsze miejsce w kategorii filmów sensacyjnych.

W poszukiwaniu nowych dróg nie uniknął film francuski i potknięć. Taką niespodzianką było m. in. słabe powodzenie pierwszego eksperymentu filmowego egzystencjalizmu Sartre'a, którego film „Kości zostały rzucone“ przyjęto bardzo chłodno. Nie ulega kwestii, że i „Przygoda na wakacjach“ w realizacji słynnego Pierre Blanchara, była dość ryzykownym eksperymentem, który — mimo interesujących założeń — spalił na panewce.

Oryginalna adaptacja scenariusza filmu w/g powieści Iwana Turgieniewa przez zaakcentowanie konfliktu uczuciowego między młodym nauczycielem a panią domu i jej wychowanicą przeniesionego do letniskowej miejscowości



Beverly Tyler w filmie „Zielone lata“

Odpowiadamy:

CZYŻBY MALIGNA?...

Hugo Waldemar: Pomimo niezbyt pochlebnego epitetu, którym obdarzył Pan piszącego te słowa, list Pana bardzo nas cieszy. Cieszy jako oddźwięk i to sądząc po sformułowaniu — żywy oddźwięk na poruszone w ostatnim numerze filmowym zagadnienie różnicy pomiędzy wartością a kasowością filmu.

Niepotrzebnie się Pan tak obraża na porównanie dwóch filmów: „Dzwonnika“ i „Krakatitu“. Wcale nie pisaliśmy, że film „Dzwonnik“ jest zły. W recenzji z tego filmu, zamieszczonej zresztą w jednym z naszych numerów codziennych, podkreślone były zarówno jego strony dobre, jak i słabe, z przewagą nawet i tych pierwszych. Co do Pańskiej jednak tak bezapelacyjnej i — wybacz Pan — niezbyt rzeczowej oceny „Krakatitu“ mamy poważne zastrzeżenia.

Sądząc z reakcji Pana na ten film (ból głowy, aspiryna, łożko i obawa maligny) należy Pan do osób bardzo nerwowych. Dziwnie się jednak wydaje, że jeśli „makabra“ krakatitu tak na Pana podziałała, zostaj Pan tak nieczuły, a nawet zachwycony filmem, który zawiera tyle prawdziwej makabry, jak „Dzwonnik z Notre Dame“. Koszmarna postać Quasimoda (rzeczywiście genialnie zagrana przez Laughtona i tym koszmarniejsza), średniowieczne tortury bardzo realistycznie oddane w tym filmie, zbrodnie, zabobon i okrucieństwo — nie zdawały się wywierać na Pana większego wrażenia. Czy aby to właśnie nie jest tak makabrą, przeciwko której zgłasza Pan tak gwałtowny protest?

Nie przeczę, że tak właśnie działało się w średniowieczu, aczkolwiek fabuła filmu mocno odbiega od fabuły znanej powieści, według której jakoby film miał być zrealizowany, a którą z wrodzoną sobie bezceremonialnością Amerykanie zupełnie przerobili. Lecz pomimo to, nawet gdybyśmy przyjęli pańską ocenę, że film ten jest dobry — to i tak nie wyklucza to uznania, że inny (w tym konkretnym wypadku „Krakatit“) jest o wiele lepszy.

Nazywa go Pan koszmarem. Ale czy jest on bardziej koszmarny niż jaki-

kolwiek film wojenny, których tyle oglądaliśmy lub rzeczywistość, którą każdy z nas przeżywał? Przeciwnie. Lecz ukazuje nam całą grozę i konsekwencje wojennego szaleństwa, którym opętany jest świat kapitalistyczny. Razi Pana pewnego rodzaju deformacja artystyczna szeregu obrazów filmowych, ich „fantastyczność“, ale to jest świat snu, a więc fantazji i maligny. Jeśli postaramy się przypomnieć sobie i uświadomić, jak widzieliśmy nieraz świat i ludzi w naszych sennych i chorobliwych majaczeniach, zrozumiałą się stanie wizja chorego mózgu w tym filmie. Sen i majak odznacza się właściwością paradoksalnego nieraz wyolbrzymiania pewnych zjawisk i postaci, zupełnego ich odrealniania i deformacji. W filmie „Krakatit“ to przejście od scen zupełnie realnych i zrozumiałych w świat irracjonalny, fantastyczny, jest tak subtelne i nieuchwytnie, że widać nie przygotowany do przyjmowania tych wrażeń gubi się i męczy, tak jak męczy się chory człowiek w malignie, który raz odzyskuje przytomność i widzi świat w jego prawdziwych wymiarach, to znów ztraca się w chorobliwych majaczeniach i wizjach. I to właśnie — te nieuchwytnie przejścia, to oddanie fantastycznych wyobrażeń i skojarzeń myślowych jest zrębione w tym filmie z niesłychanym artystyzmem.

Do przyjęcia jednak tych wrażeń trzeba się nastawić psychicznie. I dlatego film jest niesłychanie trudny. Na to, żeby go właściwie ocenić, należy oglądać dwa lub trzy razy.

Technika operatorska, montaż fotograficzny stoją tu na najwyższym poziomie, co przynane zostało przez najwybitniejszych fachowców. A sądząc, że strona ideologiczna, głęboki sens społeczny i humanizm tego filmu nie nasuwa chyba żadnych wątpliwości.

Może Panu ten rodzaj filmu nie odpowiadać, mógł go Pan nie zrozumieć (bez obrazu), mógł Pana zmęczyć i wprowadzić o ból głowy — to jest zrozumiałe, ale wydaje mi się, że nie powinien być przypisany o malignę, a druga część Pańskiego listu nasuwała nam chwilemi te obawy. A może to rezultat aż dwóch pastylek aspiryny?